

**Trzy dni dla
niepodległości s. 6-7**

**Historia chemicznego
jubilata s. 14-16**

**Wieki mural
z generałem s. 18**

MIESIĘCZNIK MIEJSKI

ISSN 2080-296X

TARNÓW.PL

październik 2017

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY NR 10 (103)



Balonem przez świat

Rozmowa z Mateuszem Rękasem s. 12-13

FOTORELACJA



Fot. Paweł Topolski

Tarnów pamiętał o obchodach 78. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego. W ich ramach 26 września XVI Liceum Ogólnokształcące świętowało równocześnie dzień patrona szkoły – Armii Krajowej. Kulminacyjnym momentem było pasowanie 138 osób na uczniów-kadetów. Licealiści wybrali klasy mundurowe: wojskową, policyjną, pożarniczą i ratownictwa przedmedycznego.

W ROLACH GŁÓWNYCH



Pułkownik Jerzy Pertkiewicz

Podczas ostatniej Rady Miejskiej w Tarnowie radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta pułkownikowi Jerzemu Pertkiewiczowi. Była to wspólna inicjatywa Romana Ciepeli, Prezydenta Tarnowa i Kazimierza Koprowskiego, przewodniczącego Rady Miejskiej w Tarnowie, a z ideą uhonorowania pułkownika wystąpiła posłanka Urszula Augustyn. Pułkownik Jerzy Pertkiewicz oficjalnie dołączył do grona honorowych obywateli miasta na uroczystej Sesji Rady Miejskiej 30 października. Mieszkańcom znany jest przede wszystkim jako żołnierz kampanii wrześniowej i Armii Krajowej (pseudonim „Drzazga”). Zawsze bierze udział w uroczystościach patriotycznych i chętnie dzieli się swoimi doświadczeniami z młodzieżą podczas licznych spotkań w tarnowskich szkołach.

(AH)



Żużlowcy Grupy Azoty Unii Tarnów

Po spadku z PGE Ekstraligi, tarnowianie potrzebowali zaledwie roku, aby powrócić do grona najlepszych. Uczynili to w bardzo dobrym stylu, w całym sezonie przegrywając tylko trzy mecze. Podopieczni trenera Pawła Barana zdecydowanie wygrali rundę zasadniczą, drugą w tabeli ekipę z Gdańska wyprzedzając o dziewięć punktów. W półfinale odprawili „z kwitkiem” Orła Łódź, w finale okazali się natomiast lepsi od Zduńek Wybrzeża Gdańsk. Indywidualnie, najlepszym zawodnikiem „Jaskółek” był Kenneth Bjerre, który z średnią 2.346 pkt. na bieg sklasyfikowany został na drugim miejscu w Nice 1. Lidze Żużlowej. W gronie dziesięciu najlepszych jeźdźców ligi znaleźli się jeszcze Mikkel Michelsen, Artur Mroczka i Jakub Jamróg, a na jedenastym miejscu uplasował się kolejny zawodnik Grupy Azoty Unii, Peter Ljung.

(SM)

Kalendarium tarnowskie

20 lat temu

- W tarnowskim Szpitalu Wojewódzkim lekarze należący do związku zawodowego anestezjologów podjęli strajk głodowy okupacyjny. Anestezjolodzy podczas trwania akcji protestacyjnej uczestniczą w wykonywanych w szpitalu operacjach i zabiegach na normalnych zasadach – pisał tygodnik TeMI. Lekarze z szpitala św. Łukasza stawiali głównie na postulat płacowy, żądając podniesienia pensji średnio o około 300 złotych na osobę. Poparcia dla tej akcji nie zadeklarowały pielęgniarki z oddziału anestezjologii.

15 lat temu

W ostatnią niedzielę października odbyły się pierwsze w historii Tarnowa bezpośrednie wybory prezydenckie. – Pierwsza tura nie przyniosła rozstrzygnięcia, bo żaden z siedmiu chętnych do fotela włodarza miasta nie otrzymał 50-procentowego poparcia – informował „Dziennik Polski”. W pierwszej turze najlepiej wypadł Mieczysław Bień, a jego rywalem w drugiej turze został Józef Rojek. W Radzie Miejskiej siedem, czyli najwięcej mandatów zdobył natomiast komitet wyborczy SLD-UP.

10 lat temu

Przy pomocy uczniów Zespołu Szkół Budowlanych oraz osadzonych w Zakładzie Karnym w Mościcach udało się wyremontować ulicę Zbylitowską oraz kilka innych na osiedlu Koszyce. – Młodzi ludzie doceniają możliwości, jakie daje taka praktyka. Współpraca szkoły z Tarnowskim Zarządem Dróg Miejskich trwa już kilkanaście lat. W ramach zajęć praktycznych uczniowie pomagają pracownikom TZDM-u przez pięć dni w tygodniu po siedem godzin – informował dziennikarz „Nowego Tygodnika”.

5 lat temu

- Tarnowski sport znowu przeżywa swoje wielkie dni. W niedzielę żużlowcy „Jaskółek” zdobyli tytuł Drużynowego Mistrza Polski w najpopularniejszej, obok piłki nożnej, dyscyplinie sportowej w naszym kraju – donosił tygodnik TeMI. Zespół Azoty Tauron Tarnów w rewanżowym meczu finałowym pokonał na własnym torze 51-39 Stal Gorzów, z nawiązką odrabiając straty z pierwszego spotkania, przegranego przez tarnowian 42-47. Tym samym Tarnów po raz trzeci w historii został stolicą polskiego żużla.

(SM)

Zwierzęta na garnuszku miasta

Kilkaset zwierząt trafia każdego roku do tarnowskiego azylu, a powodem, dla którego tak się dzieje jest najczęściej... człowiek. Mimo kolejnych akcji społecznych organizowanych nierzadko na ogólnopolskiej arenie, zjawisko porzucania domowych zwierząt i znęcania się nad nimi wciąż jest stałym elementem naszej codzienności. W Tarnowie problem stworzony przez nieodpowiedzialnych ludzi stara się rozwiązywać samorząd. Z budżetu miasta każdego roku na opiekę nad niechcianymi psami i kotami wydajemy ćwierć miliona złotych.

W tarnowskim azylu stale przebywa ponad sto psów i kilkanaście kotów, ale liczba zwierząt, które w ciągu roku tam trafiają, jest znacznie większa. Przykładowo w ubiegłym roku zostało przyjętych ponad 300 psów, a dodatkowo było tam jeszcze 90 psów, które trafiły do azylu w latach wcześniejszych.

Okoliczności, w jakich znajdują schronienie w azylu, są od lat podobne. Najczęściej to efekt interwencji mieszkańców, którzy informują o waleśających się bezpiecznych pasach czy chorych kotach. Ich historia często się powtarza. Niektóre znudziły się swoim właścicielom, inne nierzadko były maltretowane. Trzeba sporo czasu, by ponownie odzyskały pewność siebie i zaufanie do człowieka.

Obszerne kojce, ogrzewane kontenery
O dobry stan fizyczny i psychiczny zwierząt dba trzyosobowa grupa pracowników azylu. Zwierzęta są trzymane w obszernych boksach z ciągłym dostępem do świeżej wody, jedzenia i ocieplanej budy. W jednym kojcu przebywa od dwóch do siedmiu psów w zależności od wielkości boksu. „Lokatorzy” dobierani są odpowiednio do ich temperamentów tak, by nie stanowiły dla siebie zagrożenia.

Z kolei koty mają do dyspozycji ogrzewany kontener, którego wnętrze jest zaaranżowane na prawdziwy koci apartament. Jest tam kilka drapaków, miękkie poduchy i leżaczki, na ścianach wiszą nawet... zdjęcia mieszkańców, a wszystko utrzymane jest w dużym porządku. Z „mieszkanka” koty mają wyjście na ogrodzony duży wybieg z konarami drzew do ścierania zbyt ostrych pazurów, gdzie prezentują się swoim przyszłym właścicielom.



Tarnowski azyl dla zwierząt

Wiosenne adopcje

Z punktu widzenia możliwości zapewnienia opieki potrzebującym zwierzętom kluczowe są adopcje. Bez nich rotacja miejsc w azylu nie byłaby możliwa i co roku liczba bezpańskich psów i chorych kotów w mieście rosłaby o kilkadziesiąt przypadków, a zapewnienie im schronienia stanowiłoby coraz poważniejszy problem. Na szczęście grono tarnowian, którzy gotowi są przysiąść pokrzywdzonego przez swojego właściciela psa czy kota jest spore. W ubiegłym roku do adopcji oddano 216 zwierząt, a po 92 kolejne czworonogi, które najprawdopodobniej się zgubiły, zgłosili się ich właściciele.

Zwierzęta swoją szansę otrzymują najczęściej wiosną, najrzadziej zdarza się to zimą. Perspektywa konieczności wychodzenia na spacer w mroźne dni najwyraźniej odstrasza. Okres wakacji także nie sprzyja adopcjom, najprawdopodobniej ze względu na planowane wtedy urlopy.

Zainteresowani zabranie psa czy kota otrzymują go bezpłatnie. Każdy zwierzak, który trafia do nowego właściciela, jest wysterylizowany, odrobaczony i zaszczepiony. Psom wszczepia się ponadto chipy, umożliwiające ich identyfikację.

Spore wydatki

Na utrzymanie schroniska miasto przeznacza rocznie 250 tys. złotych. W miarę możliwości z roku na rok w azylu są dobudowywane kolejne boksy, które bardzo szybko się zapełniają. Pomieszczenia dla zwierząt są regularnie sprzątane, wymienia się zużyte i zniszczone wyposażenie, a wszystkim „lokatorom”

trzeba zapewnić odpowiednie jedzenie. Azyl zapewnia zwierzętom stałą opiekę lekarza weterynarii. Wraz z wydatkami na leczenie zapadających na różne choroby psów i kotów koszty z tym związane sięgają 100 tys. zł w ciągu roku. O dobrej jakości opieki medycznej świadczą pozytywne wyniki kontroli prowadzonych przez powiatowego lekarza weterynarii.

Dokarmianie i sterylizacja

Tarnowski azyl nie ogranicza się jedynie do przechowywania bezpańskich zwierząt. Regularnie współpracuje także z organizacjami, zajmującymi się pomaganiem bezdomnym zwierzętom. Od kilku lat podejmuje wspólne działania edukacyjne z Ogólnopolskim Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami ANIMALS Tarnów. Jej efekty to m.in. tarnowska edycja ogólnopolskiej akcji „Zerwijmy Łańcuchy” w 2016 roku, dni otwarte azylu i akcje adopcyjne. Dzięki wsparciu organizacji udaje się także znaleźć odpowiedzialnych właścicieli domy dla starszych i schorowanych psów przebywających w azylu, co nie zawsze jest łatwe.

Stowarzyszenia i organizacje działające na terenie Tarnowa pomagają także karmicielom bezdomnych kotów, korzystając przy tym z pomocy finansowej budżetu miasta. Miasto w ramach programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi przekazuje organizacjom ponad 30 tys. złotych na zabiegi, pozwalające kontrolować populację zwierząt takie jak sterylizacja zwierząt.

(AH)



Fot. Paweł Topolski

Kierowcy mogą już jeździć po wyremontowanym, górnym odcinku ul. Krakowskiej.

Nowe drogi i oświetlenie

Rozstrzygnięto kolejne przetargi na wykonanie dróg w mieście. Jeszcze w tym roku prace budowlane mają zakończyć się m.in. na ul. Makuszyńskiego, Reisinga, Dunikowskiego, Kwiatkowskiego. Zarząd Dróg i Komunikacji przekazał także place budowy firmom, które wykonają w sumie kilkadziesiąt latarni ulicznych w różnych częściach miasta, dzięki czemu mieszkańcy będą mogli czuć się bezpieczniej po zmroku.

Co nowego na Piaskówce?

Na Piaskówce rozpoczęto remont ul. Makuszyńskiego. W jego ramach nastąpi modernizacja jezdni od ul. Kasprowicza do ul. Jastruna, wykonane zostaną również drobne prace przy skrzyżowaniu ul. Makuszyńskiego z ul. Boya-Żeleńskiego. Zakres prac obejmuje sfrezowanie istniejącej, zniszczonej nawierzchni bitumicznej, rozbiórkę zniszczonych chodników, wykonanie nowej nawierzchni asfaltowej oraz chodników z kostki betonowej wraz z odwodnieniem ulicznym. Roboty mają zakończyć się do 30 listopada. Ich koszt wyniesie blisko 505 tys. złotych.

Osiedlowe parkingi

Nowe miejsca parkingowe powstały na osiedlu Westerplatte, a także przy ul. Marynarki Wojennej. W ramach tych inwestycji wykonano asfaltowe drogi dojazdowe oraz chodniki. Pierwsza inwestycja prowadzona była przy ul. Westerplatte między blokiem 12 a 14. Powstało tam kilkanaście nowych miejsc parkingowych. Położono także jezdnię asfaltową oraz nowy chodnik prowadzący do placu zabaw. Z kolei międ-

dzy blokami 5 i 17 zostanie oddanych do użytku mieszkańców 19 nowych miejsc parkingowych, kolejnych 27 istniejących miejsc postojowych zostanie wyremontowanych. Tam też wykonawca położy nową jezdnię i chodniki. W przypadku tych inwestycji całkowity koszt wyniesie 345 tys. złotych. Zgodnie z umową zakończenie tych remontów zaplanowano odpowiednio 31 listopada i 21 października.

To nie koniec prac na tarnowskich „Falklandach”. Mieszkańcy bloków przy ul. Marynarki Wojennej 10, 12 i 14 mogą już korzystać z wyremontowanych kilkadziesiątu miejsc parkingowych. Inwestycja obejmowała także położenie asfaltu na drogach dojazdowych do bloków. Koszt prac wyniósł 592 tys. złotych.

Nowa kostka na Krakowskiej

Od 18 września kierowcy mogą jeździć po wyremontowanym fragmencie ulicy Krakowskiej. – *Na odcinku od ulicy Katedralnej do ulicy Batorego i nieco poniżej jeździmy po świeżej kostce. W organizacji ruchu wprowadzone zostały kolejne zmiany* – mówi Artur Michałek z Zarządu Dróg i Komunikacji w Tarnowie.

Poniżej ul. Batorego ruch jest przekierowywany na pas postojowy, zlokalizowany po północnej stronie jezdni ul. Krakowskiej. Przejazd jest możliwy do ulicy Staszica, dalej obowiązuje zakaz ruchu, który nie dotyczy tylko właścicieli i użytkowników posesji.

Porfirowa kostka, którą ul. Krakowska została wyłożona podczas wadliwie wykonanego remontu, przeprowadzonego w poprzedniej kadencji, jest wymieniana na grubsze i wytrzymalsze granitowe płyty. Przeprowadzenie obecnie trwających prac jest niezbędne, bo ulica była w coraz gorszym stanie. Zakończenie remontu jest planowane na listopad.

Remonty również w Krzyżu

Dunikowskiego i Reisinga to kolejne ulice, które zostaną wyremontowane jeszcze tej jesieni. W przypadku pierwszej koszt inwestycji wyniesie ponad 300 tys. złotych, natomiast drugiej niemal 140 tys. złotych.

W pierwszej kolejności remont prowadzony jest na ul. Reisinga na odcinku od ul. Dunikowskiego w kierunku zachodnim. Mają tam zostać położone krawężniki, nawierzchnia jezdni asfaltowej z podbudową, a także przebudowane zjazdy. Koniec prac planowany jest na początku października.

Z kolei wykonawca remontu ul. Dunikowskiego ma czas na zakończenie robót do 1 listopada. Prace polegają na przebudowie ulicy na odcinku od ul. Modrzejewskiej do ul. Szuszkiewicza. Mieszkańcy tej ulicy zyskają nawierzchnię asfaltową, wykonane zostaną krawężniki i przebudowane zjazdy do posesji.

Bezpieczniej po zmroku

W ostatnim czasie rozstrzygnięto również przetargi na budowę oświetlenia ulicznego. Mieszkańcy Mościen zyskają w sumie 21 słupów oświetleniowych, zlokalizowanych przy ul. Burkiewicza, Bończyka, Wojnarskich, Czupiała i Tenerowicza. Inwestycja ma zostać zakończona w połowie grudnia i kosztować niemal 220 tys. zł. W związku z przebudową ścieżki rowerowej przy ul. Kwiatkowskiego zostaną przesunięte cztery latarnie – koszt prac to ponad 43 tys. zł. Na prośbę mieszkańców przy ul. Matki Bożej Fatimskiej zostaną postawione dwa słupy oświetleniowe. Dzięki temu bezpieczniej będzie na przejściu dla pieszych w pobliżu ul. Cegielnianej. Kwota zarezerwowana w budżecie na tę inwestycję to 35 tys. złotych.

(WW)



Grand Prix Talii pojedzie do Wałbrzycha

Biografia Gabrieli Zapolskiej podana w zabawnej formie najbardziej przypadła do gustu jurorom tegorocznej Talii. „Zapolska Superstar” czyli jak przegrywać, żeby wygrać” w wykonaniu aktorów Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu została laureatem Grand Prix XXI Ogólnopolskiego Festiwalu Komedii Talia. Publiczność doceniła najmłodszych uczestników festiwalu – spektakl dyplomowy studentów PWST w Krakowie.

Po obejrzeniu wszystkich ośmiu przedstawień konkursowych jury jednogłośnie przyznało **Grand Prix w wysokości 15 tysięcy złotych** oraz statuetkę Talii twórcom i wykonawcom spektaklu „Zapolska Superstar” Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu. Z kolei publiczność festiwalową zachwycił spektakl „Do dna” w reżyserii Ewy Kaim, która uznała go

najlepszym na tegorocznej Talii, przyznając mu Nagrodę Publiczności. Drugie miejsce w głosowaniu publiczności zajęła tarnowska propozycja „Porachunki z katem” w reżyserii Marcina Hyncnara, dyrektora artystycznego „Solskiego”. Poza nagrodą główną jury festiwalu przyznało nagrodę zespołową w wysokości 5 tys. zł najmłodszym artystom

przełomu. Trafiła ona do twórców i wykonawców spektaklu „Do dna” w reżyserii Ewy Kaim z Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie.

Jury postanowiło także przyznać trzy równorzędne aktorskie nagrody indywidualne i jedno specjalne wyróżnienie aktorskie. Laureatami nagród indywidualnych zostali: **Oriana Soika** za rolę w spektaklu „Humanka” w reżyserii Agaty Puszcz z Teatru Polskiego w Bielsku-Białej, **Katarzyna Węglicka** za rolę w spektaklu „Drugi spektakl” w reżyserii Anny Karasińskiej z Teatru Polskiego w Poznaniu oraz reprezentant tarnowskiego zespołu, **Aleksander Fiałek**, za rolę w spektaklu „Porachunki z katem” w reżyserii Marcina Hyncnara z Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie. Wyróżnienie specjalne trafiło do **Macieja Babcza**, studenta Akademii Teatralnej, za rolę w spektaklu „Porachunki z katem” w reżyserii Marcina Hyncnara z Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie.

Nagroda „Ale aktor” przyznawana przez Związek Artystów Scen Polskich trafiła w ręce młodego aktora, który najlepiej zaprezentował się na festiwalu. Otrzymała ją Weronika Kowalska za rolę w spektaklu „Do dna”.

Na finałowej gali festiwalu wszyscy zaproszeni goście i widzowie tegorocznej Talii mieli okazję obejrzeć recital kabaretowy Artura Andrusa.

(AH)

MOIM ZDANIEM



Wojciech Malajkat
przewodniczący jury

Kryteria tegorocznej edycji było specyficzne i jasno określone, co determinowało spektakle, które pojawiły się na festiwalu. Ze względu na to kryterium być może nie wszystkie przedstawienia były typowymi komediami. Nie jest to jednak zarzutem, ale wynikiem tego doboru, który był ograniczony ze względu na kryteria. Wszystkie zaprezentowane spektakle były bardzo ciekawe. W końcu doszedłem sam do wniosku, że na festiwalu komedii niekoniecznie trzeba „ryczeć” ze śmiechu, tylko się inteligentnie śmiać. W decyzjach, jakie podjęliśmy, jury było zawsze jednogłośnie. Spektakl, który wygrał spełniał wszystkie kryteria, które sobie postawiliśmy.



Aleksander Fiałek
laureat nagrody aktorskiej

Tegoroczna, XXI Talia, była w moim odczuciu przełomowa. Nowa dyrekcja artystyczna i kilka nowych, wspaniałych osób sprawili, że w Teatr im. L. Solskiego tchnęła energia, której Tarnów potrzebował. Dla mnie skutek tego spotkania, czyli nagroda, była niemałym zaskoczeniem, ponieważ przygotowania do spektaklu przebiegały w miłej, lekkiej, ale i bardzo profesjonalnej atmosferze. Wszyscy czuliśmy, że to dobry materiał, że treści w nim zawarte mogą pomóc widzom w rozważaniach na temat omylności prawa oraz gdzie jest granica między zemstą, a sprawiedliwością. Mam nadzieję sprawi, że spektakl na dłużej zagości na scenie tarnowskiego teatru.



Marcin Hyncnar
dyrektor artystyczny teatru

Wszystkie zaproszone zespoły zdołały przyjechać, dzięki naszej ekipie technicznej udało się codziennie zmieniając dekoracje przygotować te spektakle, więc pod względem organizacyjnym jestem bardzo zadowolony. Cieszę się, że ta formuła pozwoliła przybliżyć tarnowskim widzom produkcje młodych reżyserów mniejszych ośrodków teatralnych podobnych do naszego. Cieszę się też, że my na tym tle wypadliśmy nie najgorzej. Jestem bardzo zadowolony z tego, że „Porachunki z katem” w głosowaniu publiczności zajęły drugie miejsce. Tarnowska widownia w ten sposób wyartykułowała kredyt zaufania i to jest dobry prognostyk na przyszłość.

Trzy dni dla niepodległości

W tym roku rocznicowe obchody Święta Niepodległości potrwają w Tarnowie trzy dni. Po raz pierwszy w historii, na mocy podjętej w styczniu uchwały Rady Miejskiej, uroczystość zaplanowana 30 października będzie miała charakter święta miasta. Tarnowianie będą mieli okazję wziąć udział w piknikach, koncertach, konferencjach naukowych, pokazach balonowych, a przebieg wydarzeń sprzed blisko 100 lat odtworzy grupa rekonstrukcyjna. – *To propozycja do możliwie szerokiego grona odbiorców. Chcemy, by świętowanie niepodległości miało jak najbardziej radosny charakter* – zaznacza prezydent Roman Ciepiela.

W sumie w ciągu trzech dni zaplanowano blisko 20 różnych wydarzeń, wśród których każdy powinien znaleźć coś dla siebie. Główne uroczystości zaplanowano na 30 października czyli w dzień odzyskania niepodległości przez miasto, który Rada Miejska uchwałą podjętą w styczniu br. ustanowiła świętem miasta. Tego dnia mieszkańcy będą mogli uczestniczyć w Apelu Poległych na Starym Cmentarzu oraz uroczystej mszy św. w katedrze. W trakcie uroczystej sesji Rady Miejskiej i Rady Powiatu wręczone zostaną Nagrody im. Tadeusza Tertila.

W trakcie adresowanego do wszystkich spaceru historycznego, składającego się z sześciu przystanków, jego uczestnicy będą mieli okazję poznać szczególnie ważne fakty związane z odzyskaniem niepodległości. Pochód z towarzyszącą mu muzyką będzie zatrzymywał się w mających wyjątkowe historyczne znaczenie punktach miasta, przy których przypominane będą najważniejsze fakty dotyczące tego okresu.

W Parku Strzeleckim po południu dominować będzie rozrywka. Intrygująco zapowiada się zwłaszcza pokaz grupy rekonstrukcyjnej, która przypomni, jak wyglądało w Tarnowie rozbijanie wojsk austriackich z 30 na 31 października. Ponadto nie zabraknie patriotycznych pieśni, żołnierskiej grochówki, a w finale szykuje się prawdziwa gratka: pokaz laserowy przygotowany przez jedną z najlepszych firm, specjalizujących się w tego typu prezentacjach. – *Chcemy, żeby to był pokaz najwyższej*



jakości, który na długo pozostanie w pamięci mieszkańców – mówi Marcin Sobczyk, dyr. Wydziału Kultury.

Ukontentowani powinni być także melomani. Wieczorną galę w teatrze zdominuje muzyka Fryderyka Chopina. Za fortepianem zobaczymy Takashi Yamamoto – laureta wielu nagród m.in. IV nagrody na XV Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Towarzyszyć mu będzie Orkiestra Kameralna Filharmonii Narodowej, która przez wielu uważana jest za

najlepszy zespół kameralny w kraju. **So- lista grać będzie na najwyższej klasy, specjalnie na tę okoliczność wypożyczonym fortepianie koncertowym.**

W wigilię narodowego Święta Niepodległości tarnowianie bawić się będą na pikniku na rynku, w trakcie którego przygotowano kilka bloków tematycznych. Z kolei 11 listopada wyjątkowe wrażenia zapewnią pokazy balonowe, które odbędą się bez względu na pogodę. W razie niesprzyjających lotom warunków atmosferycznych balony wykonają

coś, co można nazwać płomienną salwą. Nie wdając się w szczegóły dość powiedzieć, że to propozycja bardzo widowiskowa i warto na tę okoliczność sięgnąć po aparat fotograficzny.

Imprezy towarzyszące głównym obchodom rozpoczną się już 22 października i potrwają do 22 listopada. Organizatorzy zaplanowali w ich ramach m.in. wykłady historyczne, przegląd filmów dokumentalnych i wystawę, której motywy przewodnim będzie wolność.

(AH)

Program

30 października 2017

godz. 11.00 (Stary Cmentarz w Tarnowie)

Apel Pamięci przy mogiłach legionistów w kwaterze V, złożenie kwiatów na grobie burmistrza Tadeusza Tertila.

godz. 12.00 (Bazylika Katedralna)

Uroczysta Msza Święta w intencji byłych burmistrzów i radnych Tarnowa oraz w intencji uczestników zrywu niepodległościowego, podjętego w Tarnowie w nocy z 30 na 31 X 1918 r. –

godz.13.30 (tarnowski ratusz)

Uroczysta, wspólna Sesja Rady Miejskiej Tarnowa i Rady Powiatu Tarnowskiego, wręczenie Nagród im. Tadeusza Tertila

godz. 15.00 (tarnowski rynek)

Spacer Historyczny „Tarnów – Pierwsze Niepodległe” z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej.

godz.16.30 (Park Strzelecki)

*Piknik Niepodległościowy pod Pałacem Strzeleckim:

*występ Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej

*rekonstrukcja historyczna rozbrajania wojsk austriackich z 30/31 października 1918 r.

*wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych

*grochówka wojskowa

*pokaz laserowej iluminacji

godz. 19.00 (Teatr im. L.Solskiego w Tarnowie)

Gala „Tarnów – Pierwsze Niepodległe” koncert Takashi Yamamoto z towarzyszeniem Orkiestry Kameralnej

Filharmonii Narodowej oraz wręczenie statuetki „Orły Niepodległości”.

W programie koncertu:

1. Souvenir de Paganini A-dur
2. Impromptu As-dur op.29
3. Walc cis-moll op.64-2
4. Andante spianato i wielki polonez Es-dur op.22
5. I koncert fortepianowy e-moll, op. 11 Fryderyka Chopina

10 listopada 2017 roku

Piknik niepodległościowy: rynek

godz. 10.00 – występy uczniów tarnowskich szkół

godz. 11.00 – debata historyków z ośmiu miast „Chronologia odzyskiwania niepodległości w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim” – (cykl „Pierwsi Niepodlegli”)

godz. 13.00 – występy uczniów tarnowskich szkół

godz. 14.00 – blok filmów z cyklu „Pierwsi Niepodlegli”

godz. 14.30 – quiz niepodległościowy

godz. 15.30 – blok filmów z cyklu „Pierwsi Niepodlegli”

godz. 16.30 – rozstrzygnięcie konkursu plastycznego Tarnów – Pierwsze Niepodległe

godz. 17.00 – koncert

11 listopada 2017 roku

godz. 11.00 – XXII Bieg Sokołów (Park Strzelecki), zapisy online: www.pomiar-czasu.pl

godz. 14.00 – pokaz balonowy – ul. Piłsudskiego (za KS Błękitni)

godz. 15.00 – msza św. w intencji Ojczyzny – Bazylika Katedralna

godz. 16.15 – uroczystość rocznicowa – Grób Nieznanego Żołnierza

godz. 17.00 – Solski Patriotycznie – Wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych – Teatr im. L.Solskiego w Tarnowie

Imprezy towarzyszące

25 października godz. 17.00

– wykład Wojciecha Sypka „Tło i przebieg przewrotu niepodległościowego w Tarnowie w roku 1918” (w ramach projektu „Pierwsi Niepodlegli”) Starostwo Powiatowe, ul. Narutowicza 38

25 października – 12 listopada

– wystawa „Wolność i poeci”, TCK, Rynek 5

27 października godz. 17.00 –

spotkanie autorskie z prof. Janem Żarynem (prolog Festiwalu Niepodległości) Starostwo Powiatowe, ul. Narutowicza 38

29 października godz. 18.00 –

Gala VI Festiwalu Niepodległości z Koncertem pieśni Arkadiusza Kobusa i Szymona Szewczyka w wykonaniu zespołu „El Fuego” – wręczenie Szabli i Ryngrafu Niepodległości (Aula C017, PWSZ, Mickiewicza 8)

6-7 listopada – godz. 11.00 –

przebieg filmów dokumentalnych Krzysztofa Brożka i spotkanie z autorem w Kinie Marzenie Festiwal Niepodległości

7 listopada godz. 17.00 – Spotkanie autorskie z Krzysztofem Brożkiem – TCK, Rynek 5

8 listopada godz. 17.00 – „Stylińscy” – wykład Antoniego Sypka (cykl „Pierwsi Niepodlegli”) Starostwo Powiatowe, ul. Narutowicza 38

22 listopada godz.17.00 – wykład Jerzego Gizy „Organizacja WOLNOŚĆ” (cykl „Pierwsi Niepodlegli”) Starostwo Powiatowe, ul. Narutowicza 38

KRÓTKO

Na Ukrainie chcą się uczyć polskiego

Zapotrzebowanie na naukę języka polskiego w Tarnopolu na Ukrainie jest na... drugim miejscu po języku angielskim. W związku z tym w Tarnowie przez blisko tydzień gościć będzie nauczycielka języka polskiego z Tarnopola na Ukrainie. Podczas stażu w Zespole Szkół Budowlanych zapozna się z programami i metodami dydaktycznymi, przydatnymi w nauczaniu języka polskiego. Z prośbą o umożliwienie przeprowadzenia stażu do prezydenta Tarnowa, Romana Ciepeli, zwrócił się mer Tarnopola, miasta partnerskiego Tarnowa, Serhii Nadal, który podkreślił, że odbyty w Polsce staż pomoże w podniesieniu poziomu nauczania języka polskiego w szkołach w ponad 230 tysięcznym Tarnopolu.

Miasto dofinansuje energię odnawialną

Nawet 60 procent dofinansowania kosztów mogą uzyskać mieszkańcy Tarnowa, zainteresowani montażem kolektorów słonecznych, pomp ciepła i ogniw fotowoltaicznych. Zgłoszenia w tej sprawie przyjmuje Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Tarnowa przy ulicy Nowej 4. Zgłaszać mogą się między innymi właściciele domów oraz spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe. Przeznaczone na dofinansowanie pieniądze będą pochodzić z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020, którego celem jest wzrost wykorzystania odnawialnych źródeł energii.

8 milionów na czyste powietrze

Tarnów dostanie blisko 8 milionów złotych na walkę ze smogiem z funduszy unijnych. Dzięki tej dotacji w ciągu sześciu najbliższych lat miasto będzie mogło dofinansować właścicieli około 600 mieszkań wymianę palenisk węglowych na ekologiczne, opalane gazem piece lub przyłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej MPEC. - *Ograniczymy niską emisję, której głównym źródłem są piece, opalane węglem i drewnem* - podkreśla Marek Kaczanowski, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Tarnowa. Dotacja do wymiany pieca może wynosić do kilku tysięcy złotych. Wniosek, przygotowany przez urzędników Wydziału Ochrony Środowiska UMT, zyskał w konkursie na dofinansowanie (ex aequo z gminą Gnojnik) najwyższą liczbę punktów i pierwsze miejsce spośród 13 projektów, złożonych przez gminy subregionu tarnowskiego.



Fot. Artur Gawle

Nowoczesna stacja dializ

Zmodernizowana Stacja Dializ w Specjalistycznym Szpitalu im. Edwarda Szczeklika została oficjalnie otwarta. Prace kosztowały ponad milion złotych. Tylko w zeszłym roku stacja wykonała pięć i pół tysiąca dializ.

Finał remontu zbiegł się z jubileuszem 35-lecia stacji, którą uruchomiono w 1982 roku. Początkowo funkcjonowała jako pododdział w ramach Oddziału Chorób Wewnętrznych. Zakup „sztucznych nerek” był możliwy dzięki finansowemu wsparciu ówczesnych władz województwa, Zakładów Azotowych i innych przedsiębiorstw oraz kościoła – jedną ze sztucznych nerek podarował papież Jan Paweł II. Była to pierwsza, poza ośrodkiem akademickim, stacja dializ w tej części kraju.

Po 35 latach doczekała się gruntownego remontu. - *Na pacjentów czekają zupełnie nowe warunki, nowe nerki, czyli nowa jakość dializowania. Zmieni się też komfort pracy personelu, co ma ogromny wpływ na jakość pracy wobec pacjentów. Są także przygotowywane pomieszczenia pod przychodnię nefrologiczną, której szpital do tej pory nie prowadził* – podkreśla Marcin Kuta, dyrektor Szpitala Specjalistycznego. Tarnowska stacja wykonuje rocznie kilka tysięcy dializ, tylko w ubiegłym roku wykonano ich 5,5 tysiąca. - *Mamy dodatkowe stanowisko dializacyjne, co pozwoli nam przyjąć jeszcze więcej pacjentów. Pacjenci będą mieć też Więcej miejsca dla siebie, pomieszczenia są jasne, bardziej przestronne, uruchomimy także multimedia. Wszystko po to, by spędzany tu czas był jak najmniej uciążliwy. Staramy się, aby pobyt tutaj nie kojarzył się z typowym leczeniem szpitalnym* – dodaje dyrektor Kuta.

Poza odnowionymi pomieszczeniami

dla pacjentów przygotowano całkiem nowe wyposażenie i sprzęt medyczny oraz stację uzdatniania wody. Inwestycję w dużej części pokryła gmina. Na modernizację szpitala przeznaczył 700 tysięcy złotych, natomiast na 9 sztucznych nerek i stacji uzdatniania wody wydano ponad pół miliona złotych z budżetu gminy. W nowych pomieszczeniach pacjenci będą przyjmowani już w poniedziałek.

(AH)

MOIM ZDANIEM

lek. med. Wacław Wacławski
kierownik stacji dializ

Można powiedzieć, że nareszcie osiągnęliśmy dwudziesty pierwszy wiek. Warunki, jakie pacjenci mieli przed remontem, spełniały standard leczenia, ale komfort pacjentów i personelu był na poziomie minimalnym, to były warunki sprzed trzydziestu pięciu lat. Z kolei nowe nerki dają dużo większe możliwości leczenia, a my będziemy potrafili to wykorzystać. Sprzęt jest doskonalszy, co pozwala kontrolować więcej parametrów, a przez to, jakość dializy staje się lepsza.



Ochotnicy z Tarnowa mają nowy wóz

Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Tarnowie cieszą się już nowym, wiotkim wozem ratowniczo – gaśniczym, które całkowity koszt to 680 tysięcy.

Nowy nabytek to samochód najnowszej generacji. Jego zakup był możliwy dzięki pomocy finansowej miasta, które włożyło 260 tys. zł na ten cel. Pomógł też komendant wojewódzkiej straży pożarnej

kwotą 200 tys. zł, a resztę, czyli 220 tys. zł sfinansowano z pożyczki Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Samochód jest wyposażony m.in. wciągarkę hydrauliczną, dzięki czemu

z grząskiego terenu jest w stanie wyciągnąć nawet duże auta. Posiada też agregat prądotwórczy i kilkumetrowy, zdalnie sterowany maszt oświetleniowy. Także wewnątrz jest zupełnie inaczej urządzone, skrytki i schowki na sprzęt są lepiej zorganizowane i pozwalają na maksymalne wykorzystanie dostępnej przestrzeni. Jest miejsce na aparaty powietrzne, węże, prądownice i pozostały sprzęt pożarniczy. Samochód spełnia także wymogi europejskich standardów emisji spalin EURO 6. Komfort obsługi i jazdy oraz bezpieczeństwo grup operacyjnych będzie teraz nieporównywalnie wyższe.

Przypomnijmy, że OSP Tarnów – Rzędzin to jedyna jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Tarnowie. W jej skład wchodzi ponad 70 ochotników w tym 27 to jednostka operacyjno – techniczna, która na co dzień wspiera w działaniach zawodowych strażaków. Do tej pory grupa ochotników z Tarnowa miała jeden duży, 25-letni wóz strażacki. W ciągu roku ochotnicy interweniują 60-70 razy, wyjeżdżając do różnego rodzaju zdarzeń. Jednostka od 1997 roku należy do Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego.

(AH)

Chcemy być potrzebni

Z Tadeuszem Boruchem, Prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej Tarnów – Rzędzin, rozmawia Agnieszka Huliska

Ochotnicza straż pożarna kojarzy się raczej z gminami wiejskimi, w mieście to chyba rzadkość.

Niekoniecznie. W Krakowie jest kilka tego typu jednostek, nie jesteśmy wyjątkiem.

Zainteresowanie członkostwem w jednostce na wsiach jest zwykle duże. Dla mieszkańców Tarnowa to też ciekawa oferta?

Członków czynnych, czyli takich, którzy skończyli osiemnasty rok życia jest ponad pięćdziesięciu. Mamy także młodzieżową drużynę pożarniczą, która działa przy OSP i liczy ponad dwadzieścia osób. Spośród członków czynnych jest wyznaczona jednostka operacyjno – techniczna, która jeździ do zdarzeń.

Członkowie tej jednostki muszą mieć odpowiednie kwalifikacje, a konkretnie kursy specjalistyczne i aktualne badania lekarskie.

Sporo tych obowiązków, a profi-tów nie ma...

Nasi ochotnicy to ludzie pozytywnie zakręceny, którzy zdają sobie sprawę, że w akcjach ratowniczych istnieje ryzyko narażenia życia. Używając sformułowania, że „strażakiem trzeba się urodzić” nie przesadzę, z całą pewnością trzeba mieć to „coś”. W naszej pracy staramy się postępować w myśl hasła znajdującego się na naszym sztandarze: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”. Ważny jest sprzęt, ale najważniejsi są ludzie.

Chętnych nie brakuje?



W r e c z przeciwnie, przychodzi coraz więcej chętnych i to nie tylko z okolicy, ale z całego Tarnowa. To także tradycja rodzinna, za-miłowanie przechodzi z ojca na syna lub córkę, mamy w jednostce także rodzeństwa. Zaráżamy się nawzajem chęcią pomocy innym i lubimy być potrzebni. To daje satysfakcję.

Co trzeba zrobić, żeby zostać strażakiem ochotnikiem?

Do „młodzieżówki” wystarczy po prostu przyjść, zadeklarować uczestnictwo i brać czynny udział w życiu jednostki. Żeby zostać członkiem czynnym należy odbyć okres kandydacki. Nie ma określonego okresu jego trwania, wszystko zależy od zaangażowania kandydata. Zwykle trwa to nie dłużej niż rok.



Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej wypracowało największy zysk.

Większość miejskich spółek na plusie

Większość tarnowskich spółek miejskich zakończyła pierwsze półrocze 2017 dodatnim wynikiem finansowym, tylko trzy odnotowały straty - wynika z przygotowanego właśnie sprawozdania z ich działalności. W opinii prezesów spółek komunalnych, znajdujących się po sześciu miesiącach na minusie, nie ma powodów do niepokoju, a straty powinny zostać nadrobione.

W pierwszym półroczu 2017 najlepszy wynik finansowy - zysk, przekraczający 10 milionów złotych netto osiągnęło Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, które utrzymuje ceny energii ciepłej na niskim poziomie. To o ponad dwa miliony więcej niż w pierwszej połowie roku ubiegłego. Drugi pod względem wielkości dodatni wynik finansowy odnotowały Tarnowskie Wodociągi, które

wypracowały zysk netto w wysokości ponad 2,6 miliona złotych. Łącznie dodatni wynik finansowy w pierwszej połowie roku osiągnęło siedem z dziesięciu tarnowskich spółek komunalnych.

Z minusa na plus

W trzech spółkach: Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych, Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym i w Ze-

spole Przychodni Specjalistycznych w pierwszym półroczu tego roku odnotowano straty. Zespół Przychodni Specjalistycznych zamknął pierwsze sześć miesięcy 2017 roku stratą w wysokości 244 tysięcy złotych, spowodowaną wydatkami, poniesionymi w związku z oddaniem do użytku zmodernizowanej w grudniu 2016 roku części budynku przychodni przy ulicy Marii Skłodowskiej – Curie. Koszty przekroczyły pięć milionów złotych. Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych odnotowało 394 tysiące złotych straty, spowodowanej między innymi wysokimi kosztami prowadzenia składowiska, które są wyższe niż opłaty za odbiór śmieci i bardzo późnym w tym roku rozpoczęciem prac na drogach. Strata Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego wynosi 217 tysięcy złotych, a do jej powstania przyczynił się między innymi ponadplanowy wzrost kosztów wynagrodzeń, ubezpieczeń komunikacyjnych pojazdów i cen paliwa.

W 2016 roku miasto Tarnów było jedynym właścicielem siedmiu spółek komunalnych, a głównym udziałowcem w dziesięciu. Wszystkie zamknęły ubiegły rok dodatnim wynikiem finansowym. Osiągnęły przychody na łączną kwotę 279 milionów złotych, a wartość wypracowanego przez nie zysku była o blisko 27 procent wyższa niż w roku 2015 i wyniosła 19 milionów złotych.

(DM)

MOIM ZDANIEM

CO OZNACZAJĄ WYNIKI ZA PIERWSZE PÓŁROCZE?



Teresa Budzik, główna księgowa ZPS

Na początku roku ponieśliśmy wyższe koszty, związane z oddaniem do użytku i wyposażeniem w sprzęt medyczny budynku, wyremontowanego w 2016. Wydatki na ten cel przekroczyły pięć milionów złotych. Teraz, po siedmiu miesiącach jesteśmy na plusie, uzyskaliśmy wynik dodatni brutto. Mamy płynność finansową, nie ma zagrożeń dla naszej działalności ani żadnych podstaw do obaw.



Tomasz Gut, prezes PUK

Sukcesywnie odrabiamy stratę, wkrótce będziemy na plusie. Na wynik wpłynęły rosnące koszty robót drogowych, kumulacja wydatków na naprawy i remonty sprzętu oraz koszty prowadzenia składowiska, które są wyższe niż opłaty za odbiór śmieci. Do straty przyczyniło się też niezawinione przez nas opóźnienie w pracach drogowych, wynikające między innymi z warunków pogodowych.



Jerzy Wiatr, prezes MPK

W odniesieniu do przychodów przedsiębiorstwa i jego aktualnej sytuacji finansowej strata nie stwarza żadnego zagrożenia dla płynności firmy i planów zakupu 40 nowych autobusów. Strata wynika między innymi z ponadplanowego wzrostu kosztów wynagrodzeń, ubezpieczeń komunikacyjnych pojazdów i cen paliwa oraz faktu, że w tym roku spółka realizuje mniej przewozów.

Polonijna przedsiębiorczość w Tarnowie

180 gości z 22 krajów świata odwiedziło II Forum Gospodarcze Polonii Świata w Tarnowie. Wśród nich byli Polonusi z USA, Kanady, Australii, Rosji, Mołdawii, Ukrainy, Czech, Szwecji, Austrii, Niemiec, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Włoch i Finlandii, prowadzący działalność gospodarczą oraz społeczno – kulturalną.

Głównym celem forum jest poszukiwanie sposobu na ułatwianie polonijnym przedsiębiorcom inwestowania w Polskę a polskim – podbijania zagranicznych rynków. Podczas dyskusji panelowych i kuluarowych rozmów w Teatrze im. Ludwika Solskiego mowa była między innymi o kooperacji polskich i polonijnych przedsiębiorców, polskich specjalnościach eksportowych, młodej Polonii i o miejscu Polonii w gospodarce Rzeczypospolitej.

Otwierając dwudniowe spotkanie przedstawiciele przedsiębiorstw i organizacji polonijnych, prezydent Tarnowa, Roman Ciepła podkreślał, że istotą forum jest poszukiwanie sposobów na zacieśnienie relacji gospodarczych między Polonią a krajem. Jedną z dróg do osiągnięcia tego celu mogłoby być tworzenie polsko – polonijnych podmiotów, mogących korzystać z funkcjonujących w Małopolsce bonów na innowacje. - *Ponad 200 milionów euro przeznaczonych jest na wsparcie średnich i małych przedsiębiorstw, które same nie mają biur badawczo-rozwojowych i ośrodków badawczych. Taki bon to realny pieniądz, którym przedsiębiorca może zapłacić w ośrodku naukowym czy laboratorium za wprowadzenie nowego rozwiązania* – mówił prezydent Tarnowa. Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Władysław Lizoń, wskazywał na znaczenie gospodarczej edukacji zagranicą. - *Byłoby niezwykle korzystne zarówno dla Polski, jak i dla Kanady, gdybyśmy mogli wymieniać się młodymi ludźmi, którzy przyjeżdżaliby do obu krajów w ramach stażu i poznawali warunki w jakich się pracuje. Spotkałem wielu młodych Kanadyjczyków, którzy przyjeżdżali do Polski i są Polską zachwyceni. Tego typu reklamy nie da się kupić za żadne pieniądze* – podkreślał.



Polska specjalność

Wśród polskich specjalności eksportowych goście forum wymieniali między innymi ekologiczną i dobrej jakości żywność, w tym soki, dżemy i kasze, ciesząc się coraz większą popularnością w USA, zarówno na rynku polonijnym, jak i amerykańskim. – *Sprzedajemy nasze produkty do 17 krajów, w tym do Nowego Jorku i Kalifornii, zaczynamy współpracę z Chicago. Naszym największym odbiorcą są Rosjanie. To największy, ale i najbardziej chimeryczny rynek, między innymi z powodów politycznych i zmian kursu rubla* – mówi Rafał Szumowski, dyrektor handlowy w Przetwórni Ow-

polskojęzycznej gazety na świecie, wydawanej w Chicago, Stany Zjednoczone są potencjalnym ogromnym rynkiem zbytu dla polskich producentów. - *W Chicago jest mnóstwo polskich produktów, ale bez trudu znajdzie się miejsce na kolejne. Żyje tam milion osób polskiego pochodzenia, które wiedzą, że polskie znaczy dobre.*

Przedstawiciele przedsiębiorstw i organizacji polonijnych zostali nagrodzeni Orłami Biznesu Polonii Świata. Nagrody mają charakter honorowy, zostały przyznane w trzech kategoriach - firma, osobowość i organizacja.

(DM)

Orły Biznesu Polonii Świata to nagrody za promocję polskich marek, wspieranie polskich przedsiębiorców w krajach ich zamieszkania, tworzenie projektów biznesowych wspólnie z polskimi partnerami i kultywowanie polskiego dziedzictwa i wartości.

Kapituła wybrała laureatów w trzech kategoriach:

W kategorii „firma”:

Wyróżnienie: TAWA Pro Flooring (USA)

Nagroda główna: Plastics Ukraina

W kategorii „osobowość”:

Wyróżnienie: Beata Goralewska Polsko – Grecka Izba Gospodarcza

Nagroda główna: Wiesław Żółtowski, dyrektor generalny firmy Gold Drop z Limanowej

W kategorii „organizacja”:

Wyróżnienie: Polish Business Club z Irlandii

Nagroda główna: Europejska Unia Wspólnot Polonijnych ze Szwecji

cowo - Warzywnej Dworek z Kąsnej Dolnej. Według Grzegorza Dziedzica, dziennikarza Dziennika Związkowego, najstarszej ukazującej się bez przerwy

MOIM ZDANIEM



**Stanisław Korzeniowski
wiceprezes Fundacji Polonia
Gospodarcza Świata**

Polonia najchętniej będzie inwestowała w Polsce dokapitalizowując tutejsze firmy, bo przeprowadzka może być skomplikowana i ryzykowna. Trudność polega na znalezieniu kogoś, kto potraktuje firmę jako część swojego życia, weźmie odpowiedzialność za jej rozwój. Jednak wierzę, że firmy będą powstawać i że polskie towary będą z sukcesem sprzedawane w innych krajach. Klimat tego forum sprzyja inwestycjom, odzew pójdzie w środowisko. Są tu przedstawiciele różnych krajów, nie tylko Polonii amerykańskiej, która jest największa, ale biznes można robić z wieloma krajami, a z tymi, które leżą bliżej nas jest łatwiej.



BALONEM PRZEZ ŚWIAT

Z Mateuszem Rękasem, zwycięzcą Pucharu Polski w baloniarstwie na ogrzane powietrze, rozmawia Weronika Witos

Kontynuujesz tradycję rodzinną...

Ojciec ma licencję od ponad 20 lat, niedługo później wyszkolił się również mój wujek Mirosław. Przez lata jeździłem z nimi na zawody i sam zapragnąłem zostać pilotem, bo ten sport od zawsze mnie fascynował. Z pierwszego przelotu niewiele pamiętam, lecieliśmy w okolicach Tarnowa późnym wieczorem. Mama była niepokojona, że tato zabrał mnie z bratem.

Pamiętasz pierwsze zawody?

Miałem jakieś osiem-dziewięć lat, byłem na nich w roli obserwatora. Gdy sam zacząłem brać udział w zawodach, tata miał do mnie pełne zaufanie, tylko mamę zjadał stres. Statystycznie rzecz biorąc, **baloniarstwo to najbezpieczniejszy sport lotniczy, wypadki zdarzają się rzadko i głównie z winy pilotów**. Odpukać, nam się jeszcze nie przydarzyło nic poważnego.

Często pogoda gra pierwsze skrzypce. Jakie muszą zostać spełnione warunki, byście polecieci?

Głównym czynnikiem determinującym to, czy zawody mogą się odbyć, jest wiatr, nie może być za silny. Podmuchy przy ziemi o sile 5-6 metrów na sekundę powodują, że starty i lądowania są znacznie utrudnione. Przy dużych prędkościach nie mamy jak tym balonem wyhamować, więc uderzenia o ziemię są silne, a do tego wiatr potrafi nas ciągnąć 100-200 metrów po ziemi, to zaś stwarza ryzyko zaha-

cenia o różne przeszkody, takie jak: linie energetyczne, budynki, drzewa. Lepiej unikać wysoko piętrzących się chmur, burz i tego typu zjawisk. Lekki opad nie przeszkadza, ale raczej jest niewskazany.

Sprzęt się jednak niszczy.

Zgadza się. Temperatura na powłoce balonu jest bardzo wysoka, rzędu stu stopni. Ta gotująca się woda uszkadza impregnat, dlatego ten materiał znacznie szybciej się zużywa. A nie jest to tani sport. W przypadku balonów na ogrzane powietrze, czyli takich, na których głównie latamy, to są koszty rzędu 150-200 tysięcy złotych. Do tego dochodzą dość wysokie koszty eksploatacyjne, każda godzina lotu to kilkaset złotych. Plus koszty zawodów, napraw. Na szczęście balony są duże, atrakcyjne i dlatego interesują sponsorów.

Jaka część balonu najszybciej się zużywa?

Zdecydowanie materiał, jego żywotność obliczona jest na 300 do maksymalnie 600 godzin. Latając intensywnie przez kilka sezonów, ten sprzęt traci swoje właściwości i trzeba myśleć nad jego wymianą.

Na ilu balonach dotychczas latałeś?

Wcześniej latałem na kilku balonach dostępnych w Mościckim Klubie Balonowym. Były to jednak balony naturalnych kształtów, które, powiedzmy, do sportu nie do końca się nadają. Od jakie-

goś czasu startujemy w zawodach z balonem typowo sportowym, to już trzeci nasz sezon.

To dość elitarny sport, w Polsce zajmuje się nim kilkadziesiąt osób.

Tak, głównie ze względu na koszty. Natomiast grono osób latających turystycznie liczy około 200 aktywnych pilotów. Z roku na rok coraz więcej osób się szkoli, baloniarstwo robi się coraz popularniejsze.

Ciebie od początku interesował sport, nie turystyczne loty widowkowe.

Licencję zrobiłem w 2009 roku, mając 18 lat. Od początku chciałem startować. W międzyczasie miałem trzyletnią przerwę spowodowaną pracą i brakiem odpowiedniego sprzętu. Nasze balony ze względu na ich turystyczno-reklamowe przeznaczenie odstawały od reszty i dlatego trudno było stawiać do rywalizacji. Na szczęście sytuacja zmieniła się wraz z przyjściem nowego sponsora i co za tym idzie, nowym sprzętem. Od tego momentu praktycznie cały czas znajdujemy się w czołówce polskich zawodników.

Bierzesz udział w zawodach nie tylko w Polsce, ale także w imprezach międzynarodowych.

W tym roku uczestniczyłem w mistrzostwach Europy we Francji. Udało się zająć 15. miejsce na 83 zawodników. Ten wynik nas bardzo cieszy, gdyż rywalizowaliśmy ze znacznie bardziej doświadczonymi pilotami, którzy mają wylatane tysiące godzin w powietrzu. Dla porównania ja mam na koncie ponad 600 godzin. **Startowaliśmy również w Pucharze Gordona Bennetta czyli Mistrzostwach Świata w lotach długodystansowych (balonami gazowymi)**. Start odbywał się z Gruyeres w Szwajcarii i po ponad 1100 km i 30 godzinach lotu musieliśmy lądować na polskim wybrzeżu. Nasza ryzykowna strategia zakładała lot przez Bałtyk, ale niestety nie otrzymaliśmy zgody na przelot przez strefę kontrolowaną w Mirosławcu, gdzie odbywały się manewry wojskowe. Ostatecznie zajęliśmy 12. miejsce na 21 ekip.

Jak się przygotować do zawodów?

Startujemy rocznie w sześciu-siedmiu imprezach. Oprócz tego, w miarę możliwości, jeśli mamy pogodę i czas, bo każdy z nas ma obowiązek zawodowe, staramy się latać nad Tarnowem. Czasem nas widać (śmiech). Wyznaczamy sobie wtedy jakieś cele w oparciu o pro-

gnozy pogody. Fizyczne przygotowanie do zawodów nie jest wymagane, jednak zdrowie wpływa na kondycję psychiczną, więc dobrze jest być w formie, by te trudy zawodów lepiej znosić.

Twój tato wraz z ekipą bił rekord Guinnessa. W 2000 roku wzbił się w powietrze w kopalni soli w Wieliczce. Czy Ty również planujesz tego typu przedsięwzięcia?

Przygotowujemy się do pobicia kilku rekordów. Nie jest to łatwe, gdyż odpowiednia pogoda na ustanowienie takiego rekordu może się nie zdarzyć przez wiele lat. Poza tym jest to bardzo obciążające dla sprzętu, dlatego czasem warto zastanowić się, czy w ogóle warto próbować. Jeśli mówimy o balonach na ogrzane powietrze, to są trzy kategorie, gdzie można się wykazać i pobić rekord: odległości, czyli pokonania najdłuższego dystansu w linii prostej, czasu lotu i wysokości. Interesuje nas wzbicie się na wysokość ponad 9000 metrów, lot na dystansie 700 kilometrów i kilkanaście godzin w powietrzu.

Ile trwał Twój najdłuższy lot?

53 godziny i ponad 1500 kilometrów w balonie gazowym. Tutaj jednak jest dużo trudniej, bardziej niebezpieczniej, kosztowniej. Jedyna dostępna infrastruktura do tankowania balonów gazowych wodorem, dostępna dla nas, znajduje się w Niemczech. Każdy taki lot trwa dobę lub dwie. Przygotowania porównywalne są do tych jak na wysokogórskie wyprawy. **Lecimy na wysokości powyżej 5000 metrów, dlatego potrzebne są już maski tlenowe.**

Loty balonem robią wrażenie...

Ta perspektywa jest niepowtarzalna. Stoi się jak na balkonie i ma się bezpośredni kontakt z chmurami, pogodą. Lecimy z wiatrem i nigdy do końca nie wiemy w jakim kierunku. W lataniu balonem na ogrzane powietrze trzeba być cały czas skupionym. Ten sport ewoluował, konkurencje są coraz bardziej skomplikowane i wymagają wielu obliczeń. Latamy już nie tylko z GPS-em, ale także z laptopem. W baloniarstwie gazowym loty wyglądają nieco inaczej. Strategia długofalowa pozwala na spokojne momenty, gdzie jeden z pilotów może się przespać przez godzinę.

Jakie gadzety elektroniczne zabierasz na pokład?

Jest ich całkiem sporo. Oprócz tych wspomnianych w koszu znajduje się wariometr z czujnikiem temperatury

w powłoce. Do tego dochodzą logery na zawodach, które zapisują nasz lot i z których następnie sędziowie szczytują wynik. Plus transponder, czyli urządzenie, które pokazuje nasze położenie kontrolerom ruchu lotniczego. Ważne jest dobre radio, by kontaktować się z kontrolerami, bo przelatujemy przez strefy mniejszych i większych lotnisk. Loty odbywają się też w nocy, więc potrzebne są światła i reflektor, który pozwala wyładować po zmroku. Dodatkowo kombinujemy ratownicze, sporo jedzenia. Sztuka polega na tym, by zabrać jak najlżejsze rzeczy, żeby nie było zbędnego balastu. Każdy gram się liczy i później może przekładać się na wynik.

Zaraziłeś pasją znajomych?

Myślę, że jest nas już całkiem spore grono. Nasz klub bardzo się rozrósł przez ostatnie lata. Założono go przed wojną, w 1933 roku. Zajmowano się wówczas balonami gazowymi, gdyż klub miał zapewnioną infrastrukturę dzięki pobliskim Zakładom Azotowym. Został reaktywowany pod koniec lat 90. Zaczynało się dość skromnie od wypożyczonych balonów. Aktywnie latających balonów mamy aktualnie siedem, pilotów jest już ponad dziesięciu. Do tego dochodzi wiele załóg naziemnych, kierowcy, bo to w końcu dyscyplina drużynowa. W zasadzie śmiało mogę powiedzieć, że jest to jeden z większych klubów w Polsce.

Zdarzają się wypadki?

Zeskakując z przyczepy balonowej, skręciłem sobie kostkę. Niebezpiecznych przygód mieliśmy dość sporo, ale na szczęście ze wszystkich udało się wyjść cało. Najwięcej przygód było w przypadku baloniarstwa gazowego. Praktycznie co drugie lądowanie wiązało się z jakimś niebezpieczeństwem. Najbardziej zapadła mi w pamięć historia z zeszłego roku z zawodów we Francji. Podczas Pucharu Gordona Bennetta lądowaliśmy w okolicach Avignon. Wiatr był sporym problemem, gdyż osiągał prędkość 70 kilometrów na godzinę przy ziemi. Koszyk zapewnia wówczas niewielką amortyzację przy uderzeniu. **Gdy wyładowaliśmy, drugi pilot wypadł z kosza, ja zostałem w tym koszu uwięziony, a wiatr ciągnął nasz balon w kierunku linii energetycznej.** Wyglądało to dość dramatycznie. Szczęśliwie znaleźli się w okolicy miejscowi, którzy pospieszyli nam z pomocą. Lądowaliśmy w takich nieciekawych warunkach, gdyż do wyboru mieliśmy tylko przelot nad morzem z niewielkim balastem, który straciliśmy wcześniej

przez złą pogodę albo właśnie przyziemienie przy skrajnie silnym wietrze.

Co byś poradził osobom, które marzą o lataniu?

W pierwszej kolejności można zgłosić się do naszego klubu. Wiek raczej nie jest ograniczeniem - biorąc pod uwagę średnią wieku członków, nasz klub jest jednym z najmłodszych w Polsce. Fizyka i matematyka przydaje się przy lataniu. Sam jestem przykładem osoby, która nie była wybitnym uczniem z tych przedmiotów. Później trzeba było nadrabiać zaległości (śmiech), ale w praktyce okazuje się, że można szybko to nadgonić.

Masz ulubione miejsce w Tarnowie? Szczególnie, że znasz je z trochę innej perspektywy.

W ogóle bardzo lubię Tarnów i jestem z nim silnie związany. Uwielbiam latać nad starym miastem. Chętnie lecę nad Górą świętego Marcina, nad Mościami, mimo że strefa latania w tej części miasta jest częściowo ograniczona. Przeleciałem nad połową większych miast w kraju i obiektywnie mogę powiedzieć, że nasze miasto jest jednym z najpiękniejszych w Polsce. Poza tym w okolicy jest sporo dogodnych miejsc do lądowania i nie ma wielu zakazanych stref czy miejsc ograniczających latanie ze względu na lotniska. Mój ulubiony obrazek to Tarnów o wschodzie słońca, spowity unoszącą się mgiełką. Moment absolutnie magiczny.



Tarnowskie Azoty mają 90 lat i nie wypada nad tym faktem przejść obojętnie. O firmie, która żywi kolejne pokolenia tarnowskich rodzin, opowiadamy subiektywnie i siłą rzeczy skrótowo w umownych kategoriach i subiektywnie przygotowanych hasłach.

MIEJSCA

Budowa - fabryka powstawała od zera, w szczerym polu, na terenach należących wcześniej do rodziny Sanguszków, wśród pofolwarcznych budynków i wiejskich chałup, które przerabiano na magazyny, szatnie, czy - jak pisała Aniela Piszowa, dziennikarka, autorka przewodnika po Tarnowie - prowizoryczne bufety. Odnotował to również Melchior Wańkowicz, który w książce „C.O.P. Ognisko siły” zauważył, że budowie towarzyszył „*iście amerykański pośpiech, przypominający obrazki z życia poszukiwaczy złota. Oto szereg dawnych wiejskich chałup. Wylamano z nich przednią ścianę i przetworzono na bufety. Kilkaście tych prowizorycznych restauracji zapełnia się ciżbą robotników*”. **Fabrykę budowano dwa i pół roku, bardzo szybko, jak na ówczesne możliwości techniczne.** Używano furmanek, koni, łopat, nie było wielkich żurawi i maszyn, a mimo to powstały masywne gmachy, potężne zbrojenia i to w bardzo ciężkich warunkach, bo na przełomie lat 1928/29 budowniczych zaskoczyła zima stulecia, która przyniosła niespotykane mrozy.

Fabryka – powstała dzięki Ignacemu Mościckiemu i założonemu w 1926 roku w Warszawie Chemicznemu Instytutowi Badawczemu, przenoszącemu do użytku w przemyśle odkrycia i zdobycze nauki z Politechniki Lwowskiej. Jej rektorem był Mościcki, słynny chemik i późniejszy prezydent Rzeczypospolitej. W Polsce działała wówczas fabryka nawozów w Chorzowie, dawnej Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku, przejęta z rąk niemieckich po powstaniach śląskich i plebiscytach. Zdawano sobie wówczas sprawę, że zużycie nawozów mineralnych będzie ro-
sło. Rolnictwo – jak

Tworzywo produkowane w Azotach

szło do przodu i wiadomo było, że jedna fabryka nie „wyżywi” całego kraju. P o s t a -
nowiono

KRÓTKA HISTORIA

Budowa wytwórni saletry wapniowej, początek lat 30. XX wieku.



więc o budowie podobnej, zlokalizowanej w okolicach Tarnowa. Głównym inicjatorem budowy był Ignacy Mościcki, mówiło się wręcz, że fabryka była jego „dzieckiem”.

Mościce (miejscowość) - fabrykę budowano pod Tarnowem, nie w Mościcach, bo Mościce wtedy nie było. Był to teren dwóch podtarnowskich gmin wiejskich, Dąbrówki Infułackiej i Świerczkowa. Nazwa „Mościce”, na cześć Ignacego Mościckiego, pojawiła się w 1929 roku, kiedy doszło do połączenia dwóch przyfabrycznych gmin w odrębny organizm - gminę przemysłową Mościce. Mościce włączono do Tarnowa w 1951 roku, jednak wciąż mają one swoją specyfikę i podkreślają swoją odrębność. **Mówiło się i ciągle jeszcze się mówi: „Jadę do Mościc” natomiast mościczanie mówią - „jadę do miasta”.**

Mościce (osiedle) - powstawało razem z fabryką. To wybitny projekt architektoniczny. Dla kadry zarządzającej budowano tuż przy fabryce wille, które przetrwały do dzisiaj, choć dziś podzielone na mniejsze już mieszkania. Dla majstrów i robotników powstawały drewniane baraki, przypominające nieco dzisiejsze szeregowki z ogródkami dla każdej rodziny. Były zlokalizowane w miejscu dzisiejszej zajezdni autobu-

sowej i na ulicy księdza Stanisława Indyka. Zostały wyburzone, a po wojnie na ich miejscu powstały bloki.

Tarnów - w przedwojennej prasie pisało, że Tarnów „zazdrościł” Mościcom. Liczył wówczas około 50 tysięcy mieszkańców, nie miał dużego przemysłu, poza Zakładami Mechanicznymi, wtedy Warsztatami Kolejowymi. W mieście i najbliższej okolicy działały liczne drobne zakłady: cegielnie, przemysł szewski, krawiectwo, rzemiosło. W przedwojennym głównym tarnowskim tygodniku „Hasło” był artykuł, w którym **radni miejscy przyrównywali Mościce i Tarnów do Starego i Nowego Sącza, przypominając, że Stary Sącz „wyhodził” sobie Nowy, który go zdominował i przestrzegali Tarnów przed podobnym casusem.** Liczono, że dzięki budowie fabryki w Tarnowie powstanie lotnisko i port rzeczny przy ujściu Białej do Dunajca, w którym będzie można spławiać towary z fabryki i przywozić surowce. Nie było to jednak realne. Liczono też, że Tarnów awansuje do rzędu wielkich uprzemysłowionych miast. Tak się nie stało, choć „Azoty” były i są największym pracodawcą Tarnowa. Tarnów na „Azotach” zyskał i zyskuje.

Tarnów II - nowe inwestycje w latach 60., gdy fabryka powiększyła się dwukrotnie.

A CHEMICZNEGO JUBILATA

Nazwa - obiegowa nazwa „Azoty” istniała od samego początku. „Azoty” były w niej zawsze obecne: Państwowa Fabryka Związków Azotowych, Zakłady Azotowe Przedsiębiorstwo Państwowe, Zakłady Azotowe w Tarnowie Mościcach Spółka Akcyjna, Azoty Tarnów i Grupa Azoty S.A.

Jaskółka - symbolizuje wiosnę i wysokie plony. Wznoszący się w locie ptak stał się symbolem fabryki, dał nazwę powstałej na jej bazie spółdzielni mieszkaniowej, klubowi sportowemu, hali sportowej czy pociągowi, kursującemu z Krakowa do Tarnowa i Nowego Sącza.

LUDZIE

Ignacy Mościcki – budowniczy tarnowskich Azotów, chemik, rektor Politechniki Lwowskiej, prezydent RP. Często bywał w Mościcach, odwiedzał Eugeniusza Kwiatkowskiego w jego willi, dziś nazywanej willą Kwiatkowskiego, a wtedy nazywanej potocznie „dyrektórką” albo „willą Mościckiego”. Ignacy Mościcki przyjeżdżał oglądać postępy przy budowie fabryki, w 1931 był na zjeździe legionistów, odbywającym się w Tarnowie. W 1934 roku przyjechał na uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę osiedla Za Torem. Miejsce, upamiętniające to wydarzenie, istnieje do dzisiaj.

Eugeniusz Kwiatkowski – w latach 20. minister przemysłu i handlu. Pomiedzy piastowaniem tych stanowisk, w la-

tach 1931 – 35 był dyrektorem fabryki w Mościcach. Zakłady zaczęły pracę na przełomie lat 1929 - 30, a już w 1930 wybuchł ogólnoswiatowy kryzys, największy w XX wieku, zapoczątkowany krachem na giełdzie w Nowym Jorku. Fabryce groziło zamknięcie, Kwiatkowski uratował ją przed upadkiem. To także sztandarowa postać polskiej gospodarki – po odejściu z Mościc był ministrem skarbu, wicepremierem, stworzył program gospodarczy dla Polski, którego realizację przerwał wybuch II wojny światowej.

Kobiety – choć chemia to raczej męski zawód, kobiety w fabryce były obecne od początku. Stanowiły i stanowią do dziś znakomitą większość obsady laboratorium, czuwającego nad jakością produkcji, pracowały i pracują też w biurach. **Przed wojną rzadko jednak piastowały stanowiska kierownicze, w pierwszych zarządach mościckiej fabryki ich nie było.** Zmieniało się to z biegiem lat i z postępem emancypacji. Kobiety bywały i bywają dyrektorami kluczowych departamentów. Aktualnie tarnowskie „Azoty” zatrudniają ponad 630 kobiet – laborantek, ekonomistek, fakturzystek, księgowych, asystentek. To znacznie więcej niż przed wojną. Mężczyzn jest ponad dwukrotnie więcej.

LICZBY

Produkcja - w latach 30. mościckie „Azoty” były w pierwszej dziesiątce producentów nawozów na świecie, dziś

Kalendarium

1927 – decyzja o budowie, pierwsze wbicie łopaty (latem)

1930 - uroczyste otwarcie fabryki (w styczniu)

1933 – połączenie PFZA w Mościcach z bliźniaczą PFZA w Chorzowie

1939 – fabryka zostaje przejęta przez Niemców

lata 50. i 60. ubiegłego stulecia – postęp technologiczny, nowe inwestycje - budowa Tarnowa II

lata 70. i 80. ubiegłego wieku - okres trudności, jak w całej gospodarce

1989 - przejście od przedsiębiorstwa państwowego do spółki akcyjnej skarbu państwa, restrukturyzacja, początek procesu prywatyzacji

2008 – wejście na Giełdę Papierów Wartościowych, znaczeniem porównywalne do powstania fabryki

2009 – przejęcie fabryki poliamidów w Guben w Niemczech, do 2012 roku Azoty przejęły udziały w Zakładach Chemicznych Police i w Zakładach Azotowych w Puławach. Tarnów pozostał spółką – matką, czyli przedsiębiorstwem – właścicielem

Panorama Państwowej Fabryki Związków Azotowych od strony południowo-wschodniej, lata 30. ubiegłego wieku. W tle widoczne liczące 114 m kominy elektrociepłowni, wówczas najwyższe w Europie.





Zebranie przed budynkiem Państwowej Fabryki Związków Azotowych, początek czwartej dekady XX wieku.

Grupa Azoty jest kluczowym graczem na rynku europejskim, drugim w Europie producentem nawozów azotowych. W drugiej połowie lat 50. zdecydowano o rozszerzeniu profilu produkcyjnego o tworzywa, które wyparły stosowane niegdyś inne materiały. Era tworzyw rozpoczęła się od kaprolaktamu. Tworzywa stosuje się między innymi w przemyśle elektronicznym, motoryzacyjnym i w medycynie. **Sztandarowy produkt z Tarnowa, poliamid, posłużył między innymi do wyprodukowania kolorowych krzesełek dla Ergo Areny w Gdańsku.** Poliamidy, czyli nylon są też wszechobecne w odzieży – w koszulach, koszulkach, rajstopach i pończochach. Obecnie Grupa Azoty jest jednym z wiodących producentów poliamidów w Europie. Tarnowskie Za-

kłady produkują około 45 tysięcy ton poliamidów, a cała Grupa Azoty – 90 tysięcy ton rocznie. Dzięki otwartej pod koniec września nowej instalacji, wartej 320 milionów złotych - Wytwórni Poliamidów II, której zdolność produkcyjna wynosi 80 tysięcy ton na rok, ta ilość zwiększy się niemal dwukrotnie.

Zatrudnienie – w 1935 w Mościcach pracowało średnio 1500 osób, w latach 70., **w szczytowym momencie nawet kilkanaście tysięcy**, obecnie – nieco ponad dwa tysiące w Tarnowie, a w całej Grupie Azoty - 14 tysięcy. Oprócz zmian własnościowych i restrukturyzacyjnych na liczbę zatrudnionych wpływała automatyzacja produkcji. Przykładowo, pracę ładowania towarów w magazynach wykonywały kiedyś cztery osoby, teraz

robi to jedna maszyna. Technologia wypiera pracowników.

Kominy - pierwsza elektrociepłownia, która zaopatrywała fabrykę w energię i parę wodną, **miała najwyższe przez jakiś czas kominy przemysłowe w Europie. Liczyły po 114 metrów.** Dla porównania, 10-cio piętrowy wieżowiec ma około 30 metrów. Kominy zostały wyburzone, przetrwały na starych zdjęciach. Melchior Wańkowicz porównał je do „dwóch wież mariackich jedna na drugiej”. Służyły największej ówczesnie przemysłowej elektrociepłowni w Polsce.

Rowery – wciąż popularny, choć już nie tak jak przed wojną, sposób dojazdu do pracy w Azotach. Wówczas samochód miała jedna na kilkaset osób. „Z okolicznych wsi, gdy dojeżdżamy, sływa sznur robotników na rowerach. Nabycie rowerów ułatwia fabryka. Trzy zmiany robotnicze pracują w ciągu doby, bo zatrzymanie fabryki kosztowałoby sto tysięcy złotych. Więc ku Mościcom i od Mościc faluje ciągły wachlarz rowerów” - to również obserwacja Melchiora Wańkowicza. („Sztafeta. Książka o polskim pochodzie gospodarczym”).

Obszar – od lat 60., czyli budowy Tarnowa II - 275 hektarów.

(DM)

Wytwórnia Poliamidów II, stan aktualny.



MATEMATYKA NA CO DZIEŃ

6 Pomysł na szóstkę

Matematyka jest wszechobecna – przekonują się o tym uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Tarnowie. Kolejny rok realizowany jest tam projekt edukacyjny we współpracy z Fundacją mBanku. Poprzez zabawę mali odkrywcy mają okazję poznać tajniki królowej nauk.

Podczas dodatkowych zajęć kilkuset uczniów dowiaduje się, że matematyka to nie tylko żmudne obliczenia, ale nauka obecna w codziennym życiu. Odkrywają jej związek z przyrodą, kosmosem, ale także z literaturą i muzyką. W jaki sposób? Wykorzystywane są do tego m.in. gry planszowe, komputerowe, karciane, klocki i układanki. Uczestnicy zajęć rozwiązują również zagadki detektywistyczne, tworzą matematyczne opowiadania.

W ramach projektu „Matematyka nas dotyka – na tropie matematyki wokół nas, czyli rzecz o wszechobecności matematyki” badane są różne zagadnienia, które pozornie z tą dziedziną nauki nie mają wiele wspólnego. W programie znalazły się m.in. zajęcia „Symetryczny świat motyli”. Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu szkoła planuje zakup zestawów narzędzi Zometool Creator, dzięki którym można



zaprojektować szkieletowe modele wielościanów i innych konstrukcji płaskich i przestrzennych. Powstaną wielościany, płatki śniegu, przestrzenne struktury DNA, wirusów, mostów i kopuł, można również zbudować proste modele czterowymiarowe.

W projekcie nie zabraknie także działań angażujących nauczycieli. – *Będą oni uczestniczyć w dwóch warsztatach*

dotyczących algorytmów w edukacji matematycznej w szkole podstawowej. Opracują również poradnik dla rodziców „Zabawa w algorytmy” – wymienia Dorota Zalesny, dyrektor SP nr 8. Na zakończenie projektu zaplanowano rywalizację – odbędzie się wówczas happening, w którym uczniowie zmierzą się z nauczycielami.

(WW)

Jak motywować?

Jako nauczyciel pracuje już 28 lat. W tym czasie otrzymała dwukrotnie nagrodę prezydenta miasta, sześciokrotnie nagrodę dyrektora szkoły. Do tego wydała dwie książki i opublikowała kilkanaście artykułów. Poznajcie Wiesławę Kryś – pedagoga edukacji wczesnoszkolnej z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1.



– *To od nauczyciela zależy, czy dzieci polubią czy znienawidzą naukę* – przekonuje. Dodaje również, że obecnie uczniowie otoczeni są wieloma bodźcami, dlatego też, by zachęcić ich do odkrywania nauki, nauczyciele również muszą proponować im ciekawe rozwiązania, wykorzystując np. bodźce wizualne, audytywne i kinestetyczne. – *Lekcja inaczej wygląda, jeśli dziecko może czegoś doświadczyć i samodzielnie odkryć. Na takich zajęciach zawsze jest las rąk, żal gdy zadzwoni dzwonek* – podkreśla. Aktywnie działa jako szkoleniowiec i trener. Ma na swoim koncie ponad 500 godzin doradczo-ekspertkich. Interesuje się współczesną dydaktyką, poszukując odpowiedzi na pytania: jak uczyć, jak motywować dziecko do nauki. – *Nie chodzi o prowadzenie dziecka za rękę, ale partnerowanie mu, wspieranie go* – tłumaczy. Po godzinach stara się aktywnie spędzać czas. Udało jej się m.in. przejechać przez całą Polskę na rowerze, pokonując 1055 km w dwa tygodnie.

(WW)

Nałóg czytania

Wiktor Niemczura, uczeń II Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie, w tym roku szkolnym zdaje maturę międzynarodową. 18-latek chciałby studiować germanistykę i lingwistykę na zagranicznej uczelni.



Maturzysta trzykrotnie otrzymał tytuł Prymusa Tarnowa, to zasługa m.in. wysokich lokat w konkursach przedmiotowych. Startował w Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego, zajmując podczas finału w Warszawie drugie miejsce w Polsce. Brał również udział w turnieju wiedzy z psychologii. Zamierza startować w olimpiadzie lingwistyki matematycznej. Dlaczego wybrał klasę o profilu IB? – *Uczę się wszystkiego po angielsku, dlatego nauka zagranicą byłaby łatwiejsza. Podobnie jak wielu kolegów z mojej klasy myślę o wyborze Wielkiej Brytanii. Można poznać ludzi z całego świata, to na pewno byłoby świetne doświadczenie* – wyjaśnia.

Jaki ma sposób na przyswajanie wiedzy? – *Przed wszystkim dużo czytam, nie robię notatek, ale w przypadku wzrokowców czytanie pomaga w nauce. Jeśli zaś chodzi o języki obce i wkuwanie słówek bardzo pomagają fiszki* – mówi. Przyznaje, że trudno mu wybrać jeden, ulubiony gatunek literatury: – *Lubię praktycznie wszystko, dlatego czytam, co wpadnie mi w ręce* – stwierdza. W przyszłości marzy, by wydać własną książkę.

(WW)

Mural z generałem

Trwają prace nad murałem przedstawiającym fragment Panoramy Siedmiogrodzkiej, Jana Styki. Znajdzie się on na bocznej ścianie - o szerokości blisko 17 metrów i wysokości ponad 12 metrów - budynku przy ul. Wałowej, nieopodal pomnika gen. Józefa Bema. Autorką malowidła jest, specjalizująca się w tego rodzaju pracach, rodowita tarnowianka, od wielu lat mieszkająca w Francji, Anna Kropiowska.

- Od lat zajmuję się promowaniem wybitnych postaci związanych z Tarnowem. Kiedy okazało się, że w ramach budżetu Rady Osiedla Starówka możemy zaproponować powstanie muralu, nie wahałem się ani przez chwilę. Tym bardziej, że właśnie jesienią tego roku przypada 120. rocznica namalowania Panoramy Siedmiogrodzkiej i pierwszej jej prezentacji w budynku lwowskiej Rotundy - mówi Ryszard Żądło z Rady Osiedla Starówka. Prace nad murałem, przedstawiającym generała Bema wraz ze swym sztabem (jest to jedyny fragment Panoramy Siedmiogrodzkiej nie pokazujący scen batalistycznych), rozpoczęte zostały w pierwszym tygodniu września. Według słów Anny Kropiowskiej, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, wyko-

nanie malowidła powinno zająć jej 4-5 tygodni. Pomysłodawcy muralu, Rada Osiedla Starówka, uroczystego odsłonięcia ściany chcieliby dokonać w sobotę 14 października i połączyć tę uroczystość z obchodzoną po raz pierwszy Świętem Tarnowskiej Starówki.

Całkowity koszt wykonania muralu to 25 tys. złotych. - Mural ten z pewnością będzie wizytówką Tarnowa. Jak wiemy w Tarnowie mamy całkiem sporą część kolekcji fragmentów Panoramy Siedmiogrodzkiej, a ten fragment, którego akurat nam brakuje, pojawi się na tej ścianie. Jest to pomysł Rady Osiedla Starówka, która postanowiła zareklamować w ten sposób Tarnów i spowodować, że ta część Starego Miasta stanie się jeszcze bardziej atrakcyjna nie tylko dla mieszkańców, ale i dla przyjezdnych. Na pewno dotyczy to Węgrów, którzy to miejsce odwiedzają bardzo licznie - mówi dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miasta Tarnowa, Marcin Sobczyk.

(SM)

MOIM ZDANIEM



Anna Kropiowska, autorka muralu

Malarstwem ściennym zajmuję się od kilkunastu lat. Wykonywałam dużo fresków we Francji, w Paryżu czy teraz w Bretanii. Fakt wykonania fresku w Polsce, a zwłaszcza w Tarnowie, w mieście, które bardzo lubię i do którego wracam zawsze z ogromną przyjemnością, jest jednak dla mnie czymś, co mnie bardzo pozytywnie dotyka. Mam tu bowiem wielu przyjaciół, z którymi utrzymuję stały kontakt i lubię to miasto, które się zmienia i staje się takie coraz bardziej kolorowe, bajkowe.



Mury miejskie zostaną odnowione

Podpisano umowę na prace związane z renowacją murów miejskich przy ul. Bernardyńskiej w rejonie Małych Schodów. Inwestycję na kwotę ponad miliona złotych wykona firma z Wojnicza. Poza

odnowieniem muru obronnego zostanie wykonana iluminacja świetlna fortyfikacji. - Istniejące fragmenty murów mają historyczną wartość i powinniśmy o nie zadbać w sposób szczególny - tłumaczy Roman Ciepiela, prezydent Tarnowa.

W ramach inwestycji będzie wykonana renowacja murów miejskich po obydwu stronach Małych Schodów, oświetlenie zewnętrzne murów i remont Małych Schodów. Remont będzie realizowany dwuetapowo. Pierwszy etap obejmujący remont Małych Schodów zakończy się pod koniec roku, natomiast w drugim etapie realizowane będą pozostałe prace. Ich finał nastąpi w połowie września 2018 roku.

Szczegółowe prace polegać będą między innymi na wykonaniu licowania muru z cegły gotyckiej, zwieńczeniu muru dachówką ceramiczną, uzupełnieniu cegieł w oknie, wymyciu pomalowanej sprayem części zabudowy wraz z wykonaniem zabezpieczenia przed graffiti. Z kolei na Małych Schodach wykonana zostanie renowacja stopni z piaskowca. Z kostki betonowej o zabytkowym wzorze zostanie wykonany także chodnik prowadzący do Małych Schodów od ul. Bernardyńskiej oraz zamocowane zostaną m.in. kraty z kutego żelaza we wnęce muru.

(AH)

REKOMENDACJE



Janusz Koziół
zastępca dyrektora ds. naukowych
Muzeum Okręgowego w Tarnowie

Warto obejrzeć wystawę „Kajko i Kokosz. Komiksowa archeologia” w Muzeum Etnograficznym w Tarnowie

Mówi się, że „Kajko i Kokosz” to polska wersja przygód Asterixa i Obelixa, którzy w świecie są dużo bardziej popularni. Nic jednak nie zastąpi, według mnie, swojskości Kajka i Kokosza, sielskiej atmosfery grodu Mirmilowo, odwiecznych wrogów, jakimi są dla nich zbójcerze z krwawym Hegemonem na czele. To swoiste uniwersum wykorzystało gdańskie Muzeum Archeologiczne, by przy pomocy świata stworzonego kreską Janusza Christy opowiedzieć o archeologii ziem polskich.

Wystawa prezentuje jedynie kilkadziesiąt przykładów przedmiotów codziennego użytku, które pozyskali do swych zbiorów archeolodzy w konsekwencji prowadzonych prac wykopaliskowych. Nie zachodzi zatem obawa przeładowania ekspozycji, wszystko co się na niej znajduje jest niezwykle harmonijnie połączone ze światem, w którym rządzi, popadający w depresyjne stany Mirmil oraz upatrujący swych sił w dźwięku piszczałki, zbój Łamignat.

Muzeum przygotowało ciekawe zajęcia dla młodszych i starszych gości. Będzie można zapoznać się z pracą archeologa. Zobaczyć i wziąć do ręki najczęściej używane przedmioty podczas badań. Dzięki współpracy z Tarnowską Akademią Komiksu możliwe będzie podjęcie się narysowania bohaterów przygód Janusza Christy, w różnych skalach. Przygotowaliśmy także miejsce do wykonania pamiątkowej, niepowtarzalnej fotografii.



Agnieszka Kawa
dyrektor Centrum Sztuki Mościce

7 Międzynarodowy Festiwal Teatrów Tańca SCENA OTWARTA - święto światowej sztuki tańca współczesnego, organizowane przez Centrum Sztuki Mościce, trwać będzie od 7 -22 października.

Wydarzenie prezentuje dokonania teatru tańca i zwraca uwagę na niezwykle środowisko twórców, jest miejscem wymiany doświadczeń.

Pokażemy: spektakl plenerowy „Powrót – Tańczące miasto” absolwentów PWST z Krakowa i Bytomia, „Żniwa” Polskiego Teatru Tańca, „Neverland” Kamea Dance Company z Izraela, „Small memories” Tanzcompagnie Giessen z Niemiec oraz „REM” z solistami Polskiego Baletu Narodowego, M. Bosaka i Z. Rudnickej. Artyści poprowadzą dialog z widzami na temat ciężaru indywidualnych decyzji. Różnorodne style i techniki, kostiumy tradycyjne i futurystyczne, opowieści zaczerpnięte z mitów, natury, historii odległej i najnowszej, snów i wspomnień, stawiać będą mocne pytania o dobro i zło w człowieku. Prócz wielkoobsadowych spektakli odbędą się wydarzenia towarzyszące. Festiwal od lat jest miejscem debiutujących polskich artystów. W konkursie choreograficznym „The Essence of Motion” tancerze rywalizować będą, prezentując autorskie etiudy.

„Inkubator Tańca” - nowość tegorocznej edycji - pozwoli pokazać najciekawsze spektakle młodych.

Wydamy „Nienasycone spojrzenia. Album o fotografii tańca” pod red. A. Królicy.

W kilku słowach...

Tarnowska produkcja na festiwalu w Gdyni

Obraz TodMachine młodego, tarnowskiego reżysera – Bogusława Kornasia został zaprezentowany na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Tarnowska realizacja brała udział w konkursie Inne Spojrzenie- drugiej obok Konkursu Głównego konkursowej sekcji pełnometrażowych fabuł – gdzie prezentowanych było siedem filmów. Obraz utrzymany w konwencji kina niemego jest zrealizowany przez tarnowskich twórców i niemal z całości w Tarnowie. Film opowiada historię miasta, w którym właśnie finalizowana jest budowa pewnej maszyny, która ma odmienić losy wojny.

Nowa książka ks. profesora Hellera

„Daj nam oczy widzące” to tytuł nowej książki księdza profesora Michała Hel-

lera. Będzie to trzeci tom kazań wybitnego tarnowskiego uczonego, które wygłosił podczas mszy świętych w parafii św. Maksymiliana. Premiera książki 5 października. Trzeci tom, podobnie jak dwa poprzednie, to zbiór krótkich, lecz treściwych kazań, które profesor miał okazję wygłosić w kościele „u Kolbego”.

Pamięć o Sybirakach

W 78. rocznicę agresji Sowieców na Polskę Tarnów wspominał Sybiraków. Uroczystości rozpoczęły się zapaleniem zniczy i modlitwą na Starym Cmentarzu, a główne obchody odbyły się na Placu Ofiar Stalina, gdzie licznie zgromadzeni uczestnicy oddali cześć osobom, które zesłano w głąb

Związku Sowieckiego. Podczas uroczystości nie zabrakło apelu pamięci. Uczestnicy złożyli także wieniec i znicze pod pomnikiem. O Sybirakach pamiętali również uczniowie z tarnowskich szkół, którzy licznie stawili się na Placu Ofiar Stalina.

(AH)



Fot. Artur Gawle

PERŁY TARNOWA

Kosmiczna „bania”

Ukochana przez tarnowian, budząca ciekawość turystów i dostrzegana przez artystów – jedyny tego typu czynny zbiornik w Polsce, czyli wieża ciśnień w Tarnowie zwana popularnie banią. Przez ponad trzydzieści lat istnienia stała się jednym z symboli i najbardziej charakterystycznych obiektów naszego miasta trwale wpisując się w jego krajobraz. Wzniesiona na osiedlu Jasna według projektu naukowców z Politechniki Warszawskiej została zbudowana na początku lat 80-tych.

Konstrukcja bani została wykonana w całości ze stali. Jest to ogromny zbiornik na wodę w kształcie torusa o pojemności 3 000 m³, wspartego na 24 słupach. Całkowita wysokość budowli to 37 metrów, a średnica wewnętrzna

wynosi 28 metrów. „Bania” działa jako wieża ciśnień, jest magazynem wody, z którego korzystają mieszkańcy największych i najwyżej położonych tarnowskich osiedli, czyli „Falklandów”. Czasem na konstrukcji „bani” umieszczano napisy z miłosnymi wyznaniem, a także hasła krytyczne wobec komunistycznej władzy, kilkakrotnie służyła także jako powierzchnia reklamowa. Kilka lat temu pojawił się także pomysł zorganizowania tam galerii sztuki, kawiarni i miejsca widokowego, nie jest to

jednak możliwe dopóty, dopóki wieża ciśnień nadal działa. Jej wyjątkowość doceniają artyści. - *To jest kosmiczna architektura, której nigdzie indziej nie widziałem. Jadąc od strony Krakowa w okolicy Dunajca można zauważyć jak pięknie bania odbija słońce, a na horyzoncie pojawiają się bliki. (...)* – mówił wybitny artysta Wilhelm Sasnal w rozmowie opublikowanym w majowym numerze miesięcznika tarnow.pl.

(AH)



Fot. Artur Gawle

Materiały prasowe MONK



Tarnowski zespół w podręczniku

Zespół MONK znalazł się w podręczniku do muzyki dla szkół podstawowych jako reprezentant gatunku a capella. Tarnowscy muzycy występują w książce w towarzystwie ikony jazzu, Urszuli Dudziak. - *Jakie to uczucie być w podręczniku? Sympatyczne i przyjemne – mówi Piotr Cyz, jeden z członków zespołu.*

Tarnowski MONK jest jednym z kilku zespołów, reprezentujących gatunek a capella w Polsce. Muzycy nie używają instrumentów, a dźwięki wielu z nich imitują własnymi głó-

sami. - *Nie spodziewaliśmy się, że trafimy do podręcznika. Wydawnictwo szukało zespołu, który śpiewa a capella, na głosy, z wykorzystaniem beatboxu. Po kilku rozmowach z twórcami książki wytypowaliśmy numer, który najlepiej prezentuje ten styl – mówi Piotr Cyz. Wielogłosowy śpiew a capella to wymagający gatunek muzyczny. Zespół MONK może występować tylko we własnym, pięcioosobowym składzie, żadnego głosu nie można zastąpić innym, inaczej niż w przypadku zespołów instrumentalno – wokalnych, w których muzyk – instrumentalista może w razie potrzeby zagrać w zastępstwie kolegi.*

Zespół wokalny MONK to nietypowa formacja muzyczna. Choć nie używają tradycyjnych instrumentów, słuchacze często mówią o nich, że dobrze „grają”. Swoją twórczość określają jako „współczesną jazzowo – popową muzykę a capella” - zaskakuje wieloma wysmakowanymi brzmieniami. Monk powstał ponad 20 lat temu, ale w obecnym składzie śpiewa od 2001 roku. Zespół tworzą: Marcin Sobczyk, Grzegorz Ważny, Mirosław Pasek, Tomasz Stec i Piotr Cyz. Muzycy stali się coraz bardziej znanym towarem eksportowym Tarnowa. Oprócz koncertów w kraju występowali także w: Anglii, Holandii i Niemczech, ale też w Czechach, na Węgrzech i na Słowacji, A podczas ostatniej trasy w Stanach Zjednoczonych śpiewali w Los Angeles, San Diego, Palm Springs, Las Vegas, Mission Viejo oraz Orange County.

MONK brał udział i zdobywał nagrody na wielu festiwalach i przeglądach. Wystąpił gościnnie w nagraniu Lecha Dobrzańskiego, gdzie nagrał utwór z gościnnym występem Marka Bałaty oraz płyty Wojtka Klicha. Pierwszy album wydali po 20 latach działalności. We wrześniu grupa nagrała teledysk do słynnego przeboju zespołu Bee Gees „How deep is your love” we własnej aranżacji. Klip można oglądać w sieci.

(AH)

DŁUGO SPAĆ I MĄDRZE JEŚĆ

Z Małgorzatą Diduch, lekarzem podstawowej opieki zdrowotnej Mościckiego Centrum Medycznego, rozmawia Agnieszka Hulska

Profilaktyka jest ostatnio modna, ale czym ona tak naprawdę jest?

Profilaktyka zdrowotna to wszystkie działania mające na celu zapobieganie chorobom, poprzez ich wczesne wykrycie i leczenie. We wczesnej fazie naszego życia nabieramy pewnych nawyków i przyzwyczajzeń, które stają się „drugą naturą człowieka”. Przywiązanie do zasad higieny, spożywania i jakości posiłków, przestrzegania pewnych norm, tego że powinniśmy wychodzić na spacer czy chodzić spać o odpowiednich porach – to właśnie profilaktyka, której uczymy się już we wczesnym dzieciństwie. Kolejna faza to profilaktyka pierwotna, gdzie w grę wchodzi już bardziej medyczne działania typu zapobieganie chorobom poprzez kontrolowanie czynników ryzyka.

Na ile właściwe postępowanie profilaktyczne ma wpływ na nasze dorosłe życie?

Jeżeli dziecko jest wychowywane w warunkach przestrzegania pewnych zasad higieny, to wie na przykład, że po grze w piłkę nie przychodzi się do domu i nie bierze do rąk jedzenia, wie że najpierw należy umyć ręce. To pierwsza podstawowa profilaktyka, która chroni nas od dzieciństwa przed zakażeniami tak zwanych chorób brudnych rąk. **Na rękach mamy wszystko: bakterie, wirusy, grzyby, a w dzisiejszych czasach jeszcze różnego rodzaju chemikalia.** Takie odruch procentuje przez całe życie. Przestrzeganie podstawowych zasad higieny jest najważniejsze. Pamiętajmy też o podziale planu dnia: jest praca, jest zabawa, jest wypoczynek. Jakikolwiek zachwianie tego rytmu życia musi w pewnym momencie zaowocować jakimiś zaburzeniami organizmu, które doprowadzają do przeróżnych chorób. Dzisiejsze choroby cywilizacyjne to jest właśnie to.

Ile w takim razie powinniśmy poświęcać na sen?

Od dawien dawna twierdzi się, że powinniśmy przespiać jedną trzecią

naszego życia. **Powinniśmy przespiać średnio osiem godzin na dobę,** jest to ważne ze względu na występujące w czasie snu fazy. Pamiętajmy jednak, że ważne jest nie tylko to ile śpimy, ale także gdzie i na czym śpimy. Powinniśmy spać w przewietrzonym, w miarę przestrzennym pomieszczeniu, na wygodnym łóżku.

AH: Gdy już wstajemy wyspani, to nie można zapominać o jedzeniu...

MD: Zdecydowanie, odżywianie jest bardzo ważnym elementem działań profilaktycznych. Śniadanie jest rzeczywiście bardzo istotne, to pierwsze zasilenie organizmu po nocy. **Jedzenie powinno być urozmaicone i bogate w substancje odżywcze i dostosowane do wieku.**

AH: O tym, że śniadanie jest najważniejszym posiłkiem dnia mówi się powszechnie, a kolacja?

MD: Kolacja ma z kolei przygotować nasz organizm na to, że przez kilka godzin nie będzie otrzymywał pożywienia więc jest na pewno ważna. Ostatni posiłek dnia nie powinien być za ciężki, bo organizm ma przygotować się do wypoczynku, a nie zajmować się trawieniem i koncentrować na tym naszą energię. To w jakimś sensie zaburza funkcje organizmu w czasie wypoczynku. Nie powinniśmy chodzić spać bez kolacji.

AH: Jeżeli jesteśmy zdrowi i nic się nie dzieje, dbamy o siebie, to jak często powinniśmy odwiedzać naszego lekarza pierwszego kontaktu?

MD: W każdej rodzinie mamy pewne obciążenia chorobowe z poprzednich pokoleń, zwłaszcza w kontekście chorób nowotworowych. Dziś diagnostyka jest na tyle rozwinięta, że możemy kontrolować zagrożenie już w wieku kilkunastu lat - o tym należy pamiętać. Prawda jest taka, że rzeczywiście, jeżeli czujemy się dobrze, nic nam nie dolega, to nie odwiedzamy naszego lekarza, bo po co? Pewne problemy zdrowotne, które już mamy, a ich nie odczuwamy często są

trzy Tyki profilaktyki



Fot. Artur Gawle

wychwytywane na przymusowych badaniach profilaktycznych pracowników. Lepiej nie czekajmy aż będzie za późno, odwiedzajmy naszego lekarza przynajmniej raz w roku.

Co powinno nas zaniepokoić?

MD: Każda zmiana, której nie było, a jest. Nie jest ważne czy to dotyczy skóry, czy samopoczucia. Ból jest najczęściej dolegliwością, która zmusza nas do szukania pomocy, bo chcemy się go po prostu pozbyć. Każdy ból jest już jednak oznaką dysfunkcji jakiegoś narządu, nic nie boli bez przyczyny.

A co z suplementami diety? Powinniśmy je zażywać?

MD: Maria Treben, autorka popularnej książki o ziołolecznictwie, nazwała naturę „Apteką Pana Boga” i jest w tym sporo racji. Nasze życie na ziemi jest ściśle związane z przyrodą i tym co nam oferuje. Zwróćmy uwagę, że każdy owoc i warzywo pojawia się z pewną kolejnością zapotrzebowania naszych organizmów. Lepiej jeść owoce i warzywa ze sprawdzonych źródeł, to zdecydowanie najlepsze źródło witamin.

Nie wolno także zapominać o ruchu...

Budowa naszego układu kostno-stawowego jest przystosowana do ruchu. **Ruch** nie tylko poprawia trawienie, łaknienie, funkcję płuc i układu krążenia, ale także **ma zbawienny wpływ na naszą psychikę.**

WARTO SKORZYSTAĆ

Skorzystaj z Małopolskiej Karty Aglomeracyjnej



Użytkownicy Małopolskiej Karty Aglomeracyjnej mają od niedawna możliwość zakupu jednorazowych biletów komunikacji miejskiej w Tarnowie – do tej pory nabyć można było jedynie bilety miesięczne. Kupować można je we wszystkich stacjonarnych i mobilnych automatach MKA, a także w aplikacji iMKA.

Opłaty za bilet zakupiony w automacie MKA dokonać można zarówno gotówką, jak i przy pomocy karty płatniczej. Bilet taki, podobnie jak ten tradycyjny, zakupiony w kioskach, należy skasować po wejściu do autobusu.

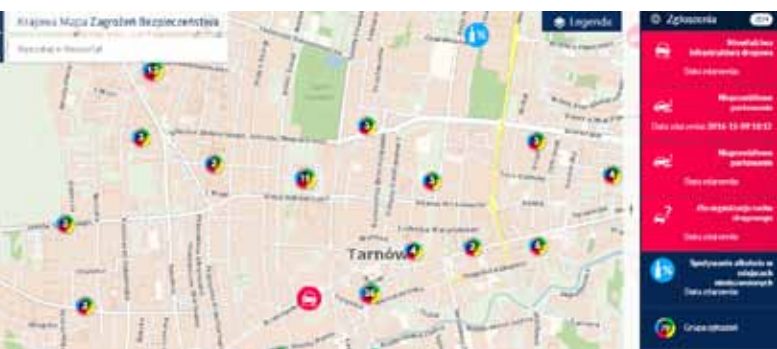
Jednoprzejazdowe i czasowe bilety tarnowskiej komunikacji miejskiej dostępne są również w aplikacji iMKA. Korzystając z t-portmonetki, czyli tzw. portmonetki trans-

portowej, można nabyć bilety czasowe (piętnastominutowe, półgodzinne i godzinne), jednoprzejazdowe (pełnopłatne i ulgowe) oraz rodzinne. W przypadku biletów nabytych w ten sposób, zakup biletu oznacza równocześnie jego skasowanie. Po skorzystaniu z przejazdu bilet znika z telefonu.

Przypomnijmy, że Małopolska Karta Aglomeracyjna umożliwia korzystanie z pociągów Kolei Małopolskich i Przewozów Regionalnych kursujących na trasach Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej (m.in. na trasie Tarnów – Kraków), komunikacji miejskiej w Tarnowie i Krakowie czy też z parkingu „Park&Ride”. Więcej informacji na temat MKA znaleźć można pod adresem: <https://mka.malopolska.pl>.

Zagrożenia na mapie

Prowadzona przez policję mapa pokazuje punkty w miastach w całej Polsce, oznaczone jako miejsca, gdzie zagrożone jest bezpieczeństwo mieszkańców. Narzędzie to pozwala na rzetelne i czytelne zidentyfik-



kowanie problemu oraz przedstawienie skali i rodzaju zagrożeń.

Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa opiera się o informacje skatalogowane w kilku płaszczyznach: informacje gromadzone w policyjnych systemach informatycznych, a także te pozyskiwane bezpośrednio od obywateli, na przykład od internautów.

Informacje prezentowane na mapach uwzględniają zarówno wybrane kategorie przestępstw i wykroczeń, jak i zagrożenia, które w odczuciu mieszkańców negatywnie wpływają na ich poczucie bezpieczeństwa, np. nieprawidłowo zaparkowane pojazdy, które blokują ruch.

Mapę można znaleźć na stronie policji lub wpisując w okienko wyszukiwarki hasło „mapa zagrożeń bezpieczeństwa”.

Zgłoś interwencję online

Straż Miejska umożliwia zgłaszanie interwencji online. Jest to możliwe dzięki specjalnej bramce umieszczonej na stronie strazmiejaska.tarnow.pl. Jak relacjonują miejscy strażnicy, taką formę kontaktu coraz chętniej wybierają mieszkańcy.

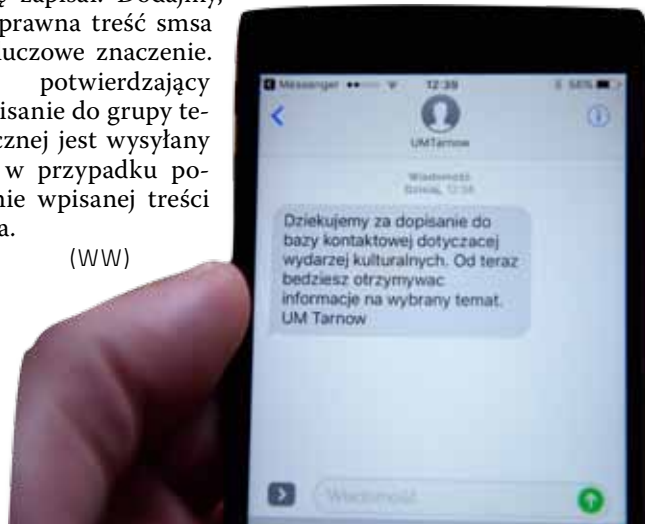
Oprócz przesłania informacji o zdarzeniu, użytkownicy strony często dołączają także zdjęcia, które obrazują nieprawidłowości. Z bramki internetowej coraz częściej korzystają mieszkańcy. W ubiegłym roku przyjęto ponad 400 zgłoszeń. Każdą interwencję można przesłać anonimowo, gdyż niewymagane jest podanie danych osobowych ani adresu e-mail.

SMS-y z urzędu

Jeśli chcesz otrzymywać informacje o wydarzeniach kulturalnych, sportowych, a także ostrzeżenia meteorologiczne, zapisz się do naszej smsowej bazy.

Wyślij SMS na numer 500 749 808 SMS – w treści należy podać interesującą nas kategorię, np. +kultura, +sport, +anomalie pogodowe. Aby zapisać się do kilku grup tematycznych, należy wysłać kilka wiadomości. Koszt wysłania SMS-a aktywującego zależy od oferty operatora komórkowego nadawcy. Po krótkiej chwili odbiorca powinien otrzymać w komórce potwierdzenie o dopisaniu do kategorii tematycznej. Od tej chwili mieszkaniak będzie otrzymywał bezpłatne SMS-y informacyjne z urzędu związane z tematyką kategorii, do której się zapisał. Dodajmy, że poprawna treść smsa ma kluczowe znaczenie. SMS potwierdzający przypisanie do grupy tematycznej jest wysyłany tylko w przypadku poprawnie wpisanej treści SMS-a.

(WW)



Sześć milionów na powrót do pracy

Ponad sześć milionów złotych to kolejne dofinansowanie, jakie miało uzyskać na prace związane z uruchomieniem Centrum Rehabilitacji Społecznej i Zawodowej Zakład Aktywności Zawodowej „Słoneczne Wzgórze”. Fundusze zostaną przekazane na powrót do aktywności osób z niepełną sprawnością biernych zawodowo.

W projekcie *Od bierności do aktywności w Centrum Rehabilitacji Społecznej i Zawodowej ZAZ „Słoneczne Wzgórze”*, weźmie udział ponad 200 osób niepełnosprawnych biernych zawodowo z terenu Tarnowa i subregionu tarnowskiego. Dla wszystkich uczestników zostanie opracowany indywidualny plan działania, co pozwoli objąć każdego z nich kompleksowym wsparciem uwzględniającym różne formy pomocy. Dla uczestników planuje się zorganizowanie szeroko pojętej edukacji zawodowej, staży, poradnictwa, treningu umiejętności społecznych, doradztwa zawodowego oraz pośredniczenie w zatrudnieniu z ważnym elementem analizy rynku pracy, edukacji i wsparcia dla pracodawców. Część osób korzystających ze staży i szkoleń znajdzie zatrudnienie w Zakła-



Aktualnie trwają prace remontowe w budynku byłego internatu w Parku Sanguszków, gdzie pod koniec przyszłego roku ma powstać Centrum Rehabilitacji Społecznej i Zawodowej Zakład Aktywności Zawodowej „Słoneczne Wzgórze”.

dzie Aktywności Zawodowej powstającym w Parku Sanguszków. Przypomnijmy też, że miasto podpisało już umowę na ponad 7,5 mln złotych na utworzenie Subregionalnego Centrum Wsparcia Opiekunów Osób Niezależnych w Tarnowie, które znajdować się będzie w pozostałej części budynku.

Dodatkowo miasto stara się o dofinansowanie do projektu związanego z rewitalizacją budynku byłego internatu, która ma wynieść ponad 14 milionów złotych. Ewentualne wsparcie pokryje koszt remontu w około 70 procentach.

(AH)

BILANS MIESIĄCA

Bezpłatne szczepienia dla seniorów

Rozpoczęła się kolejna edycja wieloletniego miejskiego programu szczepień ochronnych przeciwko grypie. Z programu mogą skorzystać mieszkańcy Tarnowa powyżej 65. roku życia. Na bezpłatne szczepienia dla seniorów miasto przeznaczyło 60 tys. złotych. Program jest skierowany do osób, które są zameldowane w Tarnowie i ukończyły 65 rok życia, w tym szczególnie do pensionariuszy tarnowskich domów pomocy społecznej. Bezpłatnymi szczepieniami przeciwko grypie mogą być objęte tylko osoby spełniające powyższe kryteria wiekowe lub populacyjne. Szczegółowe informacje na temat programu oraz przychodni, w których jest realizowany dostępne są na stronie miejskiej www.tarnow.pl.

Alkomaty i narkotesty dla policji

Urząd Miasta po raz kolejny pomógł policjantom. Dwa nowoczesne alkomaty

AlcoQuant 6020 Plus, algogogle oraz prawie 500 testów do wstępnej identyfikacji narkotyków NARK II trafiło do funkcjonariuszy z Tarnowa. Miasto na ten cel przeznaczyło kwotę 10 tys. złotych. Sprzęt został przekazany w ramach Gminnego Programu Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii dla Miasta Tarnowa na 2017 rok. Alkomaty i testy są przekazywane od kilku lat, natomiast w tym roku po raz pierwszy przekazano też algogogle, które służą do demonstracji upośledzenia zmysłów występującego po spożyciu alkoholu. Odzwierciedlają stan po spożyciu alkoholu w przedziale 0,8 – 1,5 promila.

Aktywność w trzecim wieku

Kolejny, dwunasty już rok działalności zainaugurowali słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wiek przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie. Tradycyjny wykład inauguracyjny „Między wolną wolą a determinizmem” wygłosił doktor Tomasz Kozioł, sędzia

Sądu Okręgowego. Temat wykładu nawiązuje do planowanej na nadchodzący rok akademicki tematyki zajęć. Pojawiają się wykłady z obszaru prawa, w tym prawa konsumenckiego i ekonomii. Uniwersytet ma obecnie około 600 stałych słuchaczy.

Miesiąc darmowych konsultacji

Darmowe konsultacje z psychologiem, logopedą, fizjoterapeutą i terapeutą integracji sensorycznej można odbyć w Niepublicznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Tarnowie. Z jednorazowych konsultacji specjalistycznych można skorzystać przez cały październik. Przed wizytą konieczna jest rejestracja telefoniczna pod numerem 14 639 09 09 czynnym w dni robocze od 10.00 do 18.00. Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Tarnowie mieści się przy ul. Jana Kochanowskiego 30.

(AH)

Uwaga, nieuczciwi sprzedawcy!

W ostatnim czasie na terenie naszego miasta kilkakrotnie doszło do oszustw przy zawieraniu w domach umów sprzedaży paliwa gazowego, energii elektrycznej oraz usług telekomunikacyjnych. - Do naszego biura docierają liczne sygnały od mieszkańców Tarnowa, w szczególności od osób starszych, które w wyniku wprowadzenia w błąd poprzez podanie nieprawdziwych informacji przez przedstawicieli handlowych zawarły niekorzystne dla siebie umowy – informuje Krzysztof Podgórski, miejski rzecznik konsumentów w Tarnowie.

Z treści skarg konsumenckich wynika, że przedstawiciele handlowi podszywając się pod dotychczasowych dostawców energii elektrycznej, paliwa gazowego czy operatorów teleko-

munikacyjnych wprowadzają w błąd przedstawiając inne niż rzeczywiste warunki zawieranych umów.

Biorąc pod uwagę coraz częstsze zgłoszenia w tej sprawie rzecznik praw konsumenta przypomina o bezwzględnej konieczności zapoznawania się z treścią dokumentów przed ich podpisaniem. Podkreśla także, by nie zawierać umów pod presją czasu i zwraca uwagę, że mamy prawo do zmiany dostawcy usług i wybrania najkorzystniejszej dla nas oferty. - *Podejmujemy świadome decyzje kierując się zasadą: „Podpisać możesz, przeczytać musisz”* - podkreśla Krzysztof Podgórski.

W celu uzyskania dodatkowych informacji na temat możliwości odstąpienia od tak zawartych umów oraz w innych sprawach z zakresu spraw konsumenckich prosimy o kontakt z Biurem Miejskiego Rzecznika Konsumentów w Tarnowie w Urzędzie Miasta Tarnowa przy ul. Nowej 4, pok. 312. Jednocześnie przypominamy, że Miejski Rzecznik Konsumentów w Tarnowie udziela stosownej pomocy wyłącznie osobom zamieszkującym na terenie miasta Tarnowa.

(AH)

ekspresowe pytania

Nocna pomoc lekarska tylko w szpitalach

Z Marcinem Kutą, dyrektorem Specjalistycznego Szpitala im. E. Szczeklika w Tarnowie, rozmawia Daniela Motak

Najważniejsza dla pacjentów informacja to ta, że całodobowa opieka nie będzie prowadzona na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, tylko w odrębnej przychodni...

Te zasady zostały precyzyjnie zapisane w zarządzeniu prezesa NFZ i w rozporządzeniu ministra zdrowia i zgodnie z nimi nie możemy udzielać świadczeń w ramach całodobowej opieki medycznej ani na SORze, ani w Izbie Przyjęć.

Gdzie więc znajdzie się nowa przychodnia?

W budynku krwiodawstwa. Będą to odrębne pomieszczenia z wejściem i wjazdem od ulicy Szpitalnej. Do niedawna mieściły się tam poradnie.

Ilu lekarzy będzie przyjmowało pacjentów?

Będą dwa zespoły lekarsko – pielęgniarskie, jeden stacjonarny, a drugi – wyjazdowy. Jeżeli jednak pacjentów będzie dużo, to możliwe, że zespół wyjazdowy również będzie pracował na miejscu. W skład każdego zespołu wejdzie lekarz i pielęgniarka, która będzie wykonywać zabiegi, najczęściej iniekcje, zarówno w domu pacjenta, jak i w ambulatorium nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej.

Przypomnijmy, w jakich godzinach świadczona jest całodobowa opieka medyczna?

W dni powszednie od 18.00 wieczorem do 8.00 rano a w soboty, niedziele i święta od 8.00 do 8.00, całą dobę.

Jest rejonizacja?

Tak, ale dotyczy zespołów wyjazdowych. Tarnów został podzielony w ten sposób, że do „starego” szpitala przypisano dzielnice: Klikowa, Krzyż, Piaskówka, Grabówka oraz osiedla: Westerplatte, Legionów i Jasna. Pozostałe osiedla i dzielnice przypadły nowemu szpitalowi. Do naszego szpitala przypisani są też mieszkańcy gminy Lisia Góra i gminy Tarnów z sołectw: Biała, Wola Rzędzińska i Jodłówka – Wałki. Teoretycznie pacjent może się zgłosić, gdzie chce, do każdego z punktów, który pełni opiekę całodobową.

Gdybym mieszkała w innym rejonie, ale przyszła do państwa, to zostanie przyjęta?

Będzie pani przyjęta, jest tylko jedno „ale” – jeżeli wszyscy ruszą do starego albo do nowego szpitala, również z okolicznych gmin, będzie to oznaczać większe kolejki.

Czyli w pierwszej kolejności iść jednak w miejsce, do którego jesteśmy przypisani?

Tak, bo to jest prostsze - nasza dokumentacja czy historia choroby już tam jest, zwłaszcza, gdy ktoś się zgłasza drugi czy kolejny raz.



Przypomnijmy, w jakich sytuacjach przede wszystkim przychodzić do przychodni całodobowej opieki medycznej, żeby uniknąć sytuacji, do jakich dochodzi na SORach, gdy trafiają tam ci, którzy nie powinni i zabierają miejsce innym, bardziej potrzebującym.

Warto podkreślić, że pacjent do nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej powinien się zgłaszać w sytuacji nagłych zachorowań. Jeżeli będą się zgłaszać pacjenci, którzy mogli, ale nie skorzystali z pomocy lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, swojego lekarza rodzinnego w ciągu dnia, to będą utrudniać dostęp tym, którzy zachorowali nagle. Czyli, krótko mówiąc, zalecenie jest takie – poruszać się w tym systemie tak, jak to założył minister zdrowia.

Gdyby tak to działało, nie musielibyśmy się obawiać kolejek?

Kolejki mogą mieć różne przyczyny. Jak już wspomniałem - jeżeli pacjent, który powinien się zgłosić o 15.00 do lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, założy, że szybciej dostanie się do lekarza nocnej i świątecznej opieki, i pojawi się w jednym czy drugim szpitalu o 19.00 czy 20.00, to niech będzie 20 takich pacjentów i mamy kolejkę... Nie warto tego robić, bo w ciągu dnia w Tarnobrzegu działa 13 podmiotów, świadczących opiekę POZ, więc z katem należy iść do lekarza o 12.00, a nie o 20.00. **Powodem kolejek może być też to, że jeżeli do tej pory były trzy takie punkty w Tarnobrzegu, a są dwa, to z czystej matematyki wychodzi, że ta dostępność musi być troszkę mniejsza.**



Fot. Paweł Topolski

Oby sezon trwał jak najdłużej

Młodzicy MUKS 1811 Tarnów chcą osiągnąć minimum ćwierćfinał Mistrzostw Polski.

Trenowana przez Łukasza Stawarza koszykarska drużyna MUKS 1811 Unii Tarnów to zespół złożony z chłopców urodzonych w roku 2004 i młodszych. W tym sezonie ekipa ta występuje w rozgrywkach małopolskiej klasy młodzików, co oznacza, że po raz pierwszy może się pokusić o występy na szczeblu centralnym. Ma na to realne szanse, w poprzednim sezonie młodzi koszykarze z Tarnowa zdobyli bowiem wicemistrzostwo Małopolski w kategorii chłopców. Tarnowianie rozegrali wówczas szesnaście meczów, odnosząc jedenaście zwycięstw i doznając pięciu porażek. Przy ocenie ich dorobku trzeba jednak wziąć pod uwagę, że aż czterokrotnie przegrali z mistrzem Małopolski, UKS Regis Wieliczka. – W drużynie trenuje obecnie 16-17 chłopaków, wywodzących się z kilku tarnowskich szkół oraz z podstawówki z Zawady. Trenujemy wspólnie od ponad dwóch lat. Nasza przygoda z basketem rozpoczęła się na początku 2015 roku, a dokładniej mówiąc po Mecz Gwiazd Mini Basket Ligi Grupy Azoty. Już w sezonie 2015/16 zespół został zgłoszony do rozgrywek małopolskiej klasy chłopców, wtedy chodziło jednak tylko o ogranie się chłopaków – mówi Łukasz Stawarz.

Oprócz wspomnianego już wicemistrzostwa Małopolski, największym

sukcesem zespołu było zajęcie w czerwcu tego roku siódmego miejsca w bardzo mocno obsadzonym Międzynarodowym Turnieju Radom Cup, w którym udział wzięło dwadzieścia ekip. Nieco gorzej powiodło się tarnowianom w niedawnym turnieju o Puchar Rektora AGH. W Krakowie zespół trenera Łukasza Stawarza zajął w gronie dziecięcych drużyn siódmą lokatę, pamiętać jednak trzeba, że grał bez trzech podstawowych zawodników: Adriana Szumlańskiego, Grzegorza Idziaka i Miłosza Tyrka, występujących w tych zawodach w reprezentacji Małopolski. – Ta trójka gra rzeczywiście w dużej mierze decyduje o grze zespołu, a w poprzednim sezonie w komplecie znalazła się wśród sześciu najsukuteczniejszych graczy ligi (Grzesiek był drugi, Miłosz

trzeci, a Adrian szósty). Trzon drużyny stanowi jednak 8-10 zawodników i jest to bardzo wyrównana, a przy tym bardzo sympatyczna grupa złożona z chętnie ćwiczących chłopaków. Szkoda tylko, że naszą najmocniejszą stroną nie są warunki fizyczne, na pewno w zespole przydałoby się jeszcze kilku takich chłopaków, jak mierzący 190 centymetrów wzrostu, Grzesiek Idziak – twierdzi szkoleniowiec.

Chłopcy trenują cztery razy w tygodniu. Jedne zajęcia poświęcone są pracy nad sprawnością ogólną, trzy pozostałe treningi to szkolenie elementów stricte koszykarskich. Oprócz występów w rozgrywkach młodzików, w tym sezonie czekają ich także starty w małopolskiej klasie kadetów „B”. Mają one na celu zdobywanie doświadczeń i ogywanie się młodych koszykarzy. – Chcielibyśmy, żeby ten sezon trwał jak najdłużej, chcemy powalczyć o to, by w rozgrywkach młodzików awansować jak najwyżej. Naszym celem minimum jest osiągnięcie ćwierćfinału Mistrzostw Polski, czyli zajęcie w Małopolsce miejsca nie gorszego niż czwarte. Pamiętaj jednak trzeba, że w tej kategorii wiekowej wahania formy są duże i praktycznie każdy mecz jest inny – podsumowuje Łukasz Stawarz.

Od lewej stoją: trener Łukasz Stawarz, Krzysztof Idziak, Miłosz Tyrka, Kamil Pyzik, Mateusz Baziak, Dominik Podraza, Grzegorz Idziak, Jan Mangue Camara. Klęczą od lewej: Bartosz Opioła, Dawid Linard, Eryk Styrkowiec, Adrian Szumlański, Jakub Więkowski, Szymon Skrzypek, Igor Michalski, Wiktor Dydyński. Na zdjęciu brakuje: Arkadiusza Cholewy i Miłosza Olenicza.

(SM)

Karate przygodą mojego życia

Z Januszem Wdowiakiem, instruktorem i zawodnikiem Tarnowskiego Klubu Sportowego Shinkyokushin Karate, rozmawia Stefan Mikulski

Od jak dawna trwa pana przygoda z karate?

Śmiało mogę powiedzieć, że praktycznie przez całe moje dorosłe życie. Na początku stycznia przyszłego roku skończę pięćdziesiąt lat, a na pierwszym treningu karate pojawiłem się w roku 1984, czyli trzydzieści trzy lata temu. Poświęciłem więc tej dyscyplinie sportu dwie trzecie mojego dotychczasowego życia.

Jak to wszystko się zaczęło?

Urodziłem się w Wietrzychowicach, a dorastałem i wychowywałem się w wymarzonej miejscowości, w której łączy się dwie rzeki: Dunajec i Wisła, czyli w Ujściu Jezuickim. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Gręboszowie, od września 1984 roku kontynuowałem naukę w Tarnowie i pewnego dnia razem z dwoma kolegami trafiłem na salę gimnastyczną przy ul. Krupniczej. Od tego momentu rozpoczęła się największa przygoda mojego życia. Nie mogę w tym momencie nie wspomnieć, że zawdzięczać ją mojemu wspańialemu przyjacielowi,

lowi, shihanowi Wiesławowi Gwizdowi, który wielokrotnie cytował słowa Masutatsu Oyamy „Głowę trzymaj nisko, lecz spoglądaj wysoko. Mów roztropnie. Miej dobre serce. Służ innym ludziom”.

Pamięta pan jak wyglądały pierwsze treningi?

O tak, tego się nie zapomina. Małutka, ciasna szatnia i sala gimnastyczna, gdzie w błyskawicznym tempie około 150 osób musiało stanąć w idealnych szeregach w gotowości do treningu. Jako młody chłopak trenowałem karate kyokushin, czyli sztukę walki bez broni, wymagającą świetnego przygotowania fizycznego, stawiającą na rozwój ciała i ducha.

Ile czasu potrzebował pan na zdobycie pierwszego stopnia mistrzowskiego?

Stopniowo zdobywałem kolejne stopnie szkoleniowe kyu. Wielokrotnie uczestniczyłem w Mistrzostwach Polski i turniejach międzyklubowych, zajmując miejsca medalowe. Pierwszy czarny pas w karate kyokushin zdoby-



łem jednak dopiero w 2007 roku. Sześć lat później zaliczyłem kolejny stopień mistrzowski 2 dan w karate shinkyokushin, a w sierpniu tego roku zdałem egzamin na 3 dan.

Jak przebiega taki egzamin?

Składa się on z kilku etapów: kihon, czyli wykonanie technik ręcznych, nożnych, form kata i testów wytrzymałościowych oraz kumite, czyli walki. Przygotowywałem się do niego przez wiele miesięcy, przez ostatnie dwa miesiące ćwicząc z sensei Krzysztofem Kolbuszem niemal codziennie, pracując nad techniką i nad wytrzymałością. Opłaciło się to, gdyż obaj zdaliśmy egzamin przed komisją egzaminacyjną, której przewodniczył shihan Takehisa Iriki 6 dan.

Umiejętności przydają się pewnie także w pracy, bo na co dzień pracuje pan jako....

...naczelnik oddziału patrolowo-interwencyjnego w tarnowskiej Straży Miejskiej. Jestem także instruktorem w Tarnowskim Klubie Sportowym Shinkyokushin Karate, oprócz tego prowadzę zajęcia z samoobrony dla strażników miejskich oraz dla kobiet.

W SZATNI

Aleksandra Kałucka

Szesnastoletnia uczennica trzeciej klasy gimnazjum w XXI Liceum Sportowym w Tarnowie. Tegoroczna mistrzyni świata juniorek w wspinaczce sportowej w konkurencji na czas. Podczas tych samych zawodów zapewniła sobie również prawo startu w przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich Młodzieży, które rozegrane zostaną w Argentynie.

Ulubiona dyscyplina

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że jest to wspinaczka sportowa na



Fot. Paweł Topolski

czas. Jest to konkurencja pełna emocji i dostarczająca mnóstwo adrenaliny.

Najważniejsze wydarzenie

Zdecydowanie niedawne mistrzostwa świata juniorów w Innsbrucku, w których udało mi się zdobyć złoty medal w konkurencji na czas. W finale tych zawodów uzyskałam czas 8.67 s, pokonując Chinę Yiling Song.

Najbardziej bolesna porażka

Do tej pory żadnego wydarzenia w mojej karierze nie traktuję jako porażki. Pamiętam bowiem o tym, że jestem jeszcze juniorką i muszę się cały czas uczyć.

Najlepszy sportowiec

Nie byłabym sobą, gdyby nie była to osoba z kręgu wspinaczkowego. A skoro tak, to trudno szukać daleko, jeżeli jest się w jednym klubie z kimś takim jak aktualny mistrz świata, mistrz Europy oraz zdobywca Pucharu Świata, czyli oczywiście Marcin Dzieński.

Trenerski autorytet

Moim pierwszym osobistym trenerem był mój tata, Dariusz. Bez niego na pewno nie byłabym obecnie tu, gdzie jestem. Bardzo dużo zawdzięczać też mojemu obecnemu trenerowi, Tomaszowi Mazurowi, który naprawdę poświęca wiele swojego czasu, zarówno mnie, jak i mojej siostrze, Natalii.

Sport i pieniądze

Jako młoda zawodniczka niestety nie mogę jeszcze myśleć o zarabianiu pieniędzy poprzez uprawianie sportu. Wspinaczka sportowa jest kosztowną dyscypliną sportu i abym mogła ją uprawiać moi rodzice muszą szukać sponsorów.

UWAGA TALENT

DAWID RENESON

Dawid Reneson to jeden z najbardziej utalentowanych zawodników sekcji judo Błękitnych-MPEC Tarnów. Judo, który niedługo skończy 18 lat, sukcesy odnosi praktycznie od najmłodszych lat. Już w kategorii dzieci wywalczył kilkadziesiąt medali w turniejach krajowych i międzynarodowych.

Jako młodzik zdobył złoty i srebrny medal Międzywojewódzkich Drużynowych Mistrzostw Polski, indywidualnie zajął natomiast trzecie miejsce w Pucharze Polski. W swoim dorobku ma także dwie trzecie lokaty w zawodach Pucharu Polski juniorów młodszych oraz dwa piąte miejsce w Mistrzostwach Polski w tej kategorii wiekowej. Nie można również nie wspomnieć o złotym medalu zdobytym w „gościnnym” występie w barwach MOSiR Bochnia w Drużynowych Mistrzostwach Polski juniorów młodszych. - Judo zacząłem trenować dziesięć lat temu. Oczywiście nie była to wtedy moja samodzielna decyzja. Byłem bardzo żywym dzieckiem i rodzice dla rozładowania moich emocji oraz pozbycia się stresu zaprowadzili mnie na trening. Spodobała mi się ta aktywna forma spędzania



walki, jako swoich stronsam zawodnik, na co dzień uczący się w drugiej klasie technikum w tarnowskim Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych – W tym przypadku absolutnie zgadzam się z trenerem. Nie zawsze bezkrytycznie przyjmuję jednak to co on powie. Staram się raczej wszystko przemyśleć i mieć swoje zdanie, choć zdaję sobie sprawę, że trener jest znacznie bardziej doświadczony ode mnie i wie co robi – podkreśla Dawid Reneson.

(SM)

czasu, zagrało i tak zostało aż do dzisiaj – mówi Dawid Reneson. Jego trener Krzysztof Sieniawski podkreśla, że jego podopieczny ma duszę wojownika, która pozwala mu nadrobić pewne braki w technice czy w motoryce. - Jest to bardzo mocna osobowość. Na pewno nie jest łatwy w prowadzeniu jako zawodnik, ale nasza współpraca przynosi efekty i Dawid z roku na rok robi postępy. Muszę przy tym podkreślić, że jest wyjątkowo ambitnym i pracowitym zawodnikiem.

O ambicji i woli najmocniejszych

nach mówi także

trenera, Shihana Wiesława Gwizda.

Radni uchwalili także nowe zasady

przyznawania stypendiów i nagród

sportowych. Stypendium za złoty medal

Igrzysk Olimpijskich lub Paraolimpijskich

wynosić może nawet 10 tys. złotych.

W finałowym pojedynku, podopieczny

trenera Krzysztofa Sieniawskiego wygrał

przez ippō z Pawłem Kurtyką z AZS

AWF Katowice.

SPRINTEM

Wrozegranych w Innsbrucku, Mistrzostwach Świata juniorów w wspinaczce sportowej, Aleksandra Kałucka wywalczyła złoty medal w konkurencji na czas, w finale pokonując Chinę, Yiling Song. Zawodniczka AZS PWSZ Tarnów zajęła także trzynaste miejsce w obejmującym trzy konkurencje (prowadzenie, bouldering i „czasówka”) formacie olimpijskim, dzięki czemu jako jedyna Polka zapewniła sobie awans do przyszłorocznych Igrzysk Olimpijskich Młodzieży.

Nazywana najszybszą babcią świata, Barbara Prymakowska z tarnowskiego Sokoła, zdobyła złote medale Mistrzostw Świata Masters w biegach górskich w stylu alpejskim (w kategorii 70-75 lat) oraz Mistrzostw Europy Masters w maratonie (w grupie powyżej 70 lat).

Od 21 września, decyzją tarnowskich radnych, hala Tarnowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Krupniczej nosi imię znanego tarnowskiego karateki i trenera, Shihana Wiesława Gwizda.

Radni uchwalili także nowe zasady przyznawania stypendiów i nagród sportowych. Stypendium za złoty medal Igrzysk Olimpijskich lub Paraolimpijskich wynosić może nawet 10 tys. złotych.

Arkadiusz Dziarmaga z Błękitnych-MPEC Tarnów triumfował w rozegranym w Sochaczewie, Pucharze Polski juniorów w judo. Rywalizujący w kategorii 81 kg tarnowianin, stoczył cztery walki, trzy z nich kończąc przed czasem. W finałowym pojedynku, podopieczny trenera Krzysztofa Sieniawskiego wygrał przez ippō z Pawłem Kurtyką z AZS AWF Katowice.

Bartosz Kapustka zadebiutował w Bundeslidze. W przegranym 0-4 wyjazdowym pojedynku Freiburga z Bayerem Leverkusen, wychowanek Tarnovii wszedł na boisko w 69 min.

Emilia Nizio z UKS ACT Sport Tarnów zdobyła dwa medale w rozgrywanych w Piotrkowie Trybunalskim, Mistrzostwach Polski do lat 10 w tenisie. W turnieju deblowym, grająca w parze z Natalią Kłysz z Grzegórzeckiego Kraków, tarnowianka stanęła na najwyższym stopniu podium. W zmaganiach singlistek wywalczyła natomiast brązowy „krążek”.

(SM)

SPORTOWY FLESZ



Do bramki też dobrze strzelam

LUDZIE TARNOWA

MIROSLAW PASEK

Miejsce pracy: amerykańska korporacja chemiczna - kierownik sprzedaży na Polskę

Wykształcenie: Akademia Ekonomiczna Kraków (Zarządzanie Przedsiębiorstwem Międzynarodowym)

Wiek: 42

Rodzina: najcudowniejsza na świecie!!! Żona Asia, córka Maja :-)

Samochód: bezpieczny, czarny

Zainteresowania: mam ich za dużo - próbowałem wszystkiego (prawie)... Paralotniarstwo (fajnie pobujać w obłokach), nurkowanie (czasem warto zejść poniżej poziomu „zero”), quady (a i „upaprać” się trzeba) i bardzo ważne - bieganie (napędza każdy dzień).

DLACZEGO TARNÓW?

Mam szczęście – tak jak Państwo - być tarnowianinem (choć od kilku lat mieszkam na przedmieściach). Miasto cudowne - bezpieczne, rodzinne, pełne przyjaciół, muzyki i talentu – polski biegun ciepła. Tu się urodziłem i stąd się nie ruszam!

Z NATURY JESTEM...

Bardzo emocjonalny. Kiedy jest dobrze – chciałbym „uszczęśliwić” cały świat! Kiedy jest źle - wszyscy dookoła o tym dobrze wiedzą... Trochę romantyk. Wesoły (czasem do przesady).

MAM SŁABOŚĆ DO...

Hmmmm..... (milczenie jest złotem :-)

MÓJ PIERWSZY CENNY PRZEDMIOT

Komputer Commodore C64 (do dziś pozostała słabość do gier komputerowych).

MOJA ULUBIONA LEKTURA

„Lista Schindlera” w wersji książkowej, ale przede wszystkim kinowej (obejrzałem wiele razy).

MOJA PASJA

Muzyka – nie ma słabych stron. Bóg dał mi możliwość występowania na scenie – wraz z kolegami tworzymy tarnowski zespół a capella MONK. Ta adrenalina tuż przed występem – uśmiechy (a czasem łzy) w czasie – owacje, podpisywanie płyt, wspólne fotki po... I to wszystko bez instrumentów – jedynie pięć męskich głosów... Cudownie jest dawać ludziom radość!

NAJWIĘKSZE MARZENIE

Z przyziemnych – swój własny helikopter :-). Z tych trudniejszych do spełnienia – światowa trasa koncertowa z MONK’ami.

MIASTO ZA 25 LAT

250 tysięcy mieszkańców, potężny klaster przemysłowy, autostrada północ – południe przechodząca obok miasta, bogata oferta turystyczna, Tarnów - europejska kolebka muzyki a capella :-)



Fot. Paweł Topolski